KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXII | SOSNOWIEC, PIĄTEK 1 MAJA 1931 ROKU. | Nr. 100.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

MAŁE WPŁYWY,

DUŻE ROZCHODY NA BEZROBOCIE.

WARSZAWA, 30.4. (Tel.wł.). Dziś pod przewodnictwem wicemin. pracy p. Szubartowicza odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu bezrobocia. Na posiedzeniu tem ustalono, że w maju wpływ do Funduszu wynosić będzie 2 milj. 750 tys. zł., wydatki zaś 14 milj. 0[illegible]1.600 zł. Dopłata skarbu państwa do Funduszu bezrobocia wyniesie ponad 11 milj. złotych.

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKOW

ZA DZIAŁALNOŚĆ ANTYPAŃSTWOWĄ.

WARSZAWA, 30.4. (Tel.wł.). Na wniosek wileńskiego starostwa grodzkiego sąd okręgowy w Wilnie rozwiązał klasowy Związek zawodowy robotników i robotnic, pracujących igłą oraz oddział wileński związku robotników i robotnic hut szkła i szlifierni luster w Polsce.

Rozwiązanie obu związków nastąpiło za uprawianie działalności antypaństwowej.

KONFISKATY

ZA FAŁSZYWĄ WIADOMOŚĆ.

WARSZAWA, 30.4. (Tel.wł.). — W Warszawie zostały dziś skonfiskowane dwa sanacyjne popołudniowe pisma: „Kurjer Czerwony" i „Dziś" za podanie fałszywej wiadomości o skradzeniu przez komunistów sześciu skrzyń granatów z pociągu.

PRACOWNICY KOMUNALNI

BEZ 13 PENSJI.

WARSZAWA, 30.4. (Tel.wł.). Min. spraw wewnętrznych wydało w dniu 27 b. m. okólnik do wszystkich wojewodów. W okólniku tym Ministerstwo stwierdza raz jeszcze, że wypłacenie pracownikom komunalnym „zapomóg" w postaci t. zw. trzynastej pensji w zasadzie pozbawione jest podstaw prawnych.

KTO WYSŁAŁ I DLA KOGO BROŃ

WIEŹIONĄ Z SOSNOWCA DO ŁODZI?

WARSZAWA, 30. 4 (Tel. wł.). Onegdajszej nocy w Rudzie Pabjanickiej zatrzymano automat towarowy, wiozący rozmaite paki. Wśród pak z jedwabiami znalazły się też paki z bronią. Szofer Koszowski tłumaczył się, że przesyłka ta idzie z Sosnowca do Łodzi i że wysłali ją dwaj nieznani mu osobnicy. Szofera i bagaż zatrzymano.

Minionej nocy w okolicach Łodzi zatrzymano także kilka podejrzanych samochodów.

KONFERENCJA W BELWEDERZE

NAJWYŻSZYCH CZYNNIKÓW W PAŃSTWIE.

WARSZAWA, 30.4. (Tel.wł.). We wtorek o godz. 1 popołudniu przybył do Belwederu p. prezes Rady ministrów, Walery Sławek.

P. Przydent oraz p. premjer Sławek odbyli wspólną przeszło godzinna, rozmowę z marszałkiem Piłsudskim.

Podobno rozmowa ta będzie zapoczątkowaniem szeregu innych rozmów i konferencyj, które przeprowadzić ma marszałek Piłsudski po zamknięciu sesji nadzwyczajnej.

O przebiegu rozmowy nie udzielono informacyj.

Według przypuszczeń rozmowa ta dotyczyła ogólnej sytuacji politycznej i nie miała związku z pogłoskami o zamierzonych jakoby zmianach w gabinecie premjera Sławka.

Onegdaj marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze min. Zaleskiego i wiceministra Becka. Konferencja dotyczyła ogólnych zagadnień politycznych.

Są to pierwsze narady m. Piłsudskiego po powrocie z zagranicy.

W związku z wczorajszą konferencją koła sanacyjne twierdzą, że m. Piłsudski nie życzy sobie obecnie zmiany Rządu.

SZTUCZNE PODTRZYMYWANIE

ŻYWOTA PORTU W KRÓLEWCU.

BERLIN, 30.4. — Wyszło niedawno rozporządzenie pruskiego ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie pomocy dla portu królewieckiego, posiadające charakter wybitnie polityczny.

W zarządzeniu swem pruskie ministerstwo stwierdza, że naskutek odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy polskiem Pomorzem droga morska jest jedyną, niezależną (!) linją komunikacyjną.

Dlatego też rola Królewca w czasach dzisiejszych jest o większem znaczeniu, niż przed wojną. Ponieważ zaś z drugiej strony port dzisiaj z powodu zmienionych warunków politycznych, nie wykazuje dawnej aktywności handlowej, pruskie ministerstwo handlu i przemysłu czuje potrzebę pośpieszenia mu z pomocą na drodze partycypowania w Królewieckiem Towarzystwie, dla ruchu portowego i pokrywania niedoborów tegoż Towarzystwa w łącznej rocznej sumie 475.000 Rm. Ta dotacja jest niezależna od samej „Osthilfe" i w ramy jej wchodzić nie będzie.

ZAKONCZENIE KONGRESU

POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

WARSZAWA, 30.4. (Tel.wł.). Dziś w drugim dniu kongresu polsko-jugosłowiańskiego odbyły się obrady, poświęcone sprawie porozumienia kulturalnego i gospodarczego.

Na zakończenie uchwalono odpowiednią rezolucję. W roku przyszłym kongres polsko-jugosłowiański odbędzie się w Jugosławji.

5 LAT WIĘZIENIA

ZA NADUŻYCIA W WOJSKU

WARSZAWA, 30.4. (Tel.wł.). — W warszawskim sądzie wojskowym odbyła się rozprawa o nadużycia przeciw kapitanowi Skwierczyńskiemu, płatnczemu drugiego oddziału sztabu generalnego, oskarżonemu o przywłaszczenie stu kilkudziesięciu tys. zł. Sąd wojskowy po rozpatrzeniu sprawy skazał kpt. Skwierczyńskiego na 5 lat więzienia i degradację.

PONIOSŁ ŚMIERC

ZA UDUSZENIE DZIECKA.

WARSZAWA, 30.4. (Tel.wł.). Dziś wykonany został wyrok śmierci, wydany przez wileński sąd wojskowy na Stanisława Makosza, dezertera z pułku ułanów, stacjonowanego pod Wilnem.

Makosz po ucieczce z pułku zakradł się do jednego z domów pod Wilnem i zaczął plądrować w kufrze. Dziecko, które się przypadkiem obudziło i krzyczało, Makosz udusił prześcieradłem. W dwa dni potem schwytano go i oddano pod sąd wojskowy.

KATASTROFA KOLEJOWA

W EGIPCIE.

LONDYN, 30.4. — Według doniesień z Kairu liczba ofiar katastrofy ekspresu, kursującego na linji Kair — Aleksandrja wynosi 61 zabitych i 40 rannych.

Katastrofa wydarzyła się w pełnym biegu niedaleko stacji Benha. Z powodu przegrzania się osi trzy wagony 3-ciej klasy zapaliły się. Były to wagony starego typu bez hamulców, wobec czego nie można było wstrzymać pociągu.

Większość pasażerów, w przeważającej liczbie tubylców, którzy udawali się na święto religijne do Aleksandrji, spłonęła żywcem lub też odniosła ciężkie poparzenia.

ANTYSEMITYZM W SOWIETACH

ZNĘCANIE SIĘ NAD ŻYDEM.

RYGA, 30.4. — Pomimo zarządzeń władz sowieckich wystąpienia antysemickie wśród robotników przybierają szersze rozmiary, a forma tych wystąpień przypomina najgorsze czasy prześladowań żydów w Rosji.

„Orka" donosi, iż w kopalni torfu Nr. 2 pod Mińskiem robotnicy w przeciągu dwu dni bili członka t. zw. brygady szturmowej, żyda Niewielskiego. Antysemici podnosili go, by następnie znowu to samo powtórzyć. Trzy razy antysemici wieszali nieprzytomną ofiarę. W przerwach między temi torturami wlewali do gardła Niewielskiego „samogonkę" i bili go rzemieniem i polanami. Wreszcie Niewielski dostał obłędu

Pismo komunistyczne zaznacza, że chociaż bestjalskie znęcanie się nad żydem - robotnikiem trwało dwa dni, ani administracja fabryki, ani miejscowa organizacja komunistyczna nie zaprotestowały.

WŁADZE SOWIECKIE

ARESZTOWAŁY TRZECH KSIĘŻY.

RYGA, 30.4. — G. P. U. aresztowało w Tyflisie 3-ch księży katolickich oskarżonych o wygłoszenie kazań o treści przeciwsowieckiej. Aresztowanych księży deportowano na Sybir.

PRZEGLĄD PRASY.

Ankieta konstytucyjna.

Na temat odpowiedzi na ankietę konstytucyjną pisze „Polska":

Jak świadczą odpowiedzi dotychczasowe choć dopiero jedna to dziesiąta całości, ankieta konstytucyjna zapowiada się bardzo ciekawie. Na ogólną jej charakterystykę oczywiście o wiele jeszcze zawcześnie, jednak już teraz stwierdzić można, że wyniki ankiety odbiegać będą bardzo daleko od stanowiącego substrat obecnej dyskusji konstytucyjnej wniosek B. B. Zarysowują się przytem już teraz dwie linje zasadnicze: jedna, opowiadająca się za zatrzymaniem w głównych zarysach ustroju dotychczasowego, z niewielkiemi tylko zmianami (p. Dubanowicz), druga wprowadzająca cały szereg inowacji, często stanowiących w stosunku do stanu dzisiejszego zmiany o wiele dalej idące, niż to proponuje projekt B. B., lub też rozwiązująca sprawę w zupełnie odmiennym kierunku (pp. W. Grabski i Dunin - Borkowski). Rzeczą jednak dla obu tych przeciwnych sobie tendencyj wspólną jest jedno: wszystkie dotychczasowe opinje wypowiedziały się za rozszerzeniem praw Senatu i prawdopodobnie będziemy ten sam rys znajdowali i w dalszych odpowiedziach na ankietę. To rozszerzenie praw Senatu można też już uważać jako rzecz, która — jeśli tylko dojdzie do zmiany Konstytucji przez obecne ciała ustawodawcze — zostanie zrealizowana. Mając obecnie głos decydujący przy rewizji Konstytucji (podczas gdy w kadencji poprzedniej zupełnie go był pozbawiony), Senat może zapewnić przeprowadzenie wielu swoich postulatów, gdyż jeśli tylko opowiedziałby się za niemi cały klub B. B., wówczas w Senacie jużby to wystarczyło dla uchwalenia zmiany, w Sejmie zaś za rozszerzeniem praw Senatu wypowie się niewątpliwie Klub Narodowy, a jego głosy razem z głosami B. B. będą stanowiły potrzebną do prawomocności uchwały większość dwóch trzecich także na terenie Sejmu.

Niezniszczone przewidywania

„Głos Narodu" przypomina z wrze śnia ub. r. wywiad budżetowy marsz. Piłsudskiego, w którym wówczas powiedziano:

Cały jestem teraz w budżecie, który musi być ułożony na rok przyszły...

Za dawnych czasów sprawę tę prowadzono inaczej: spokojnie łatano niedobory nie czem innem, jak pożyczkami — tak, że zadłużenie państw rosło z dnia na dzień, a przynajmniej z roku na rok. Teraz ten „ulatwiony" sposób budżetowania nie idzie. Powiem... odrazu, że rok budżetowy niechybnie(!) zamkniemy bez deficytu.

W każdym razie powiedzieć mogę, że budżet tegoroczny zamknięty będzie bez deficytu i że tak samo zupełnie postąpię z przyszłym budżetem.

Tymczasem ub. rok budżetowy zamknięty został deficytem 53.444.000 zł., a ten rok zapowiada się znacznie gorzej. To też „Głos Narodu" pisze:

Proroctwo jednak się nie spełniło. Budżet, o którym p. marsz. Piłsudski mówił, został zamknięty poważnym deficytem, a deficyt grozi i w rozpoczętym roku. Skutek tego jest taki, że dziury w gospodarstwie społecznem trzeba łatać nie już „pożyczkami", ale prawdziwemi „koncesjami", i że stan zadłużenia państwa rośnie — wbrew przewidywaniom p. marsz. Piłsudskiego — „z dnia na dzień, a przynajmniej z roku na rok".

Katastrofa wsi.

Trwający od dłuższego czasu ciężki kryzys gospodarczy, który z dnia na dzień nabiera charakteru powszechnej katastrofy, musi wywołać poza skutkami doraźnemi, w swoich następstwach, doniosłe zmiany społecznej i cywilizacyjnej natury.

W szczególności ważne są i niepokojące zmiany — pisze „Gazeta Warszawska" — jakie zachodzą i zachodzić będą na naszym wiejskim terenie w związku z trwającym kryzysem. Należy zwrócić na nie szczególnie baczną uwagę nietylko dlatego, że rolnictwo jest najbardziej polską gałęzią naszej produkcji, ale i dlatego, że wieś, przez długie jeszcze lata, stanowić będzie główny rezerwoar sił, niezbędnych do budowania mocnego państwa i formowania innych warstw społecznych.

Dziś wieś polska znalazła się w najcięższem bodaj położeniu. Zniszczona przez ciężki kryzys rolny, nie czuje ona nad sobą należytej opieki czynników powołanych a polityka podatkowa państwa i samorządu, doprowadza ją systematycznie do całkowitej ruiny. Drobne rolnictwo, które wykazywało zawsze tyle żywotności i odporności, zgnębione podatkami i niskiemi cenami zboża, znalazło się dziś w rękach lichwiarzy, którzy, wyzyskując trudne położenie chłopa i brak taniego kredytu dla rolnictwa, rujnują go ostatecznie wysokiemi procentami.

Nie lepiej przedstawia się los większej własności ziemskiej.

I dalej pisze „Gazeta Warszawska":

Ruina większej własności ziemskiej i grożące jej licytacje wskazują na to, że dotychczasowi posiadacze dworów, warstwa bądź co bądź historycznie wytworzona i posiadająca obywatelskie tradycje, może zniknąć z powierzchni życia.

Zachodzi ważne pytanie, kto przyjdzie na jej miejsce? Gdyby ziemia większej własności przeszła w drodze procesu parcelacyjnego w ręce polskiego chłopa, byłoby to rozwiązanie kwestji normalne i pomyślne. Ale wobec powszechnej pauperyzacji drobnego rolnictwa i braku potrzebnych na to kapitałów publicznych, trzeba się liczyć z procesem odmiennym i ewentualnością zmiany dotychczasowej warstwy ziemiańskiej przez warstwę nową, wyrosłą w znacznym stopniu na spekulacji, uprawianej w okresie kryzysu i gospodarczej katastrofy.

Trudno dziś powiedzieć, jakie oblicze będzie miała ta nowa warstwa społeczna i jakie wartości wniesie do całości życia narodowego.

PO POTOPIE W WILNIE

Obraz zniszczenia i obecna sytuacja powodziowa.

WILNO, 30.4. Można już mieć pewność, że najgorsze minęło i wypadki z dni ostatnich przynajmniej w tym roku się nie powtórzą.

Wilja stopniowo powraca do swego koryta, odsłaniając przy tej sposobności obraz zniszczenia, jaki pozostawiła po sobie.

W chwili obecnej już większość ulic stała się dostępna dla publiczności, która śpieszy oglądać skutki powodzi. Naturalnie wszyscy kierują się przedewszystkiem na ul. Zygmuntowską na którą atak rozszalałego żywiołu był naj silniejszy. Ponieważ placyk przed pałacem Tyszkiewiczowskim jeszcze pozostaje pod wodą, udajemy się od strony Zielonego Mostu.

Już na rogu Wileńskiej widzimy pierwsze skutki powodzi: oto kilka pomp wypompowuje wodę z zalanych suteren. Sklepikarze otworzyli już podwoje swych sklepów i robią przegląd tego, co ocalało po powodzi.

MOST ZIELONY ZAGROŻONY.

Most Zielony trzyma się, ruch na nim panuje ożywiony, lecz około przyczółka od strony Snipiszek widnieje ogromna rana w postaci wyrwy, do której wrzucono dziesiątki worków z piaskiem, wyglądających zdaleka jakby wielki plaster na tle rozmokłej ziemi.

Na Zygmuntowskiej jezdnia i chodnik w wielu miejscach podmyte. Domy do wysokości pół piętra wilgotne, w wielu wypadkach obdrapane, z powybijanemi w oknach przez napór wody szybami.

Koło domu nr. 2 woda rozmyła brzeg, zniosła część bulwarku wraz z drzewami i uszkodziła żelazne ogrodzenie, którego część została oderwana i uniesiona przez wodę.

Gdyby powódź trwała jeszcze przez 24 godzin z tą siłą, jaką obserwowaliśmy w noc z soboty na niedzielę, to niewątpliwie cała jezdnia w tem miejscu byłaby podmyta i dom sędziego Mianowskiego poważnie zagrożony.

Jezdnia w tem miejscu, jeszcze nie uprzątnięta, zawalona jest masą drobnych kamieni i w wielu miejscach zieje wyrwami. Z pod chodników tryska woda, której pełno w suterenach.

W MIESZKANIACH.

Zaglądamy do jednego z takich mieszkań. Woda utrzymuje się do wysokości okien, a na powierzchni jej pływają stoły, krzesła, etażerki, ramy do obrazów i t. p. sprzęty domowe. Tapety zwisają brudne i wilgotne, sufit czarny. Wieje od tego stęchlizną i wyziewami rur kanalizacyjnych.

Rzeczywiście obraz kompletnego zniszczenia.



WILNO W DNIACH STRASZNEJ POWODZI.
Do domów zajeżdżało się na łodziach w niektórych dzielniach.

Ale już zjawiają się ludzie, którzy rozpoczynają wyławiać resztki ocalałego mienia by suszyć je następnie na słońcu i ratować od zniszczenia przynajmniej te nędzne ostatki.

Na rogu Bogusławskiej obalony przez wodę płot posesji Jana Tyszkiewicza. Cały ogród zamulony i zasypany odłamkami kamieni i drzew.

Przy budce rozdzielczej naprzeciwko elektrowni pracują monterzy, starając się przynajmniej prowizorycznie zastąpić części zerwanych przez wodę kabli.

NA ZWIERZYŃCU.

Z Zygmuntowskiej udajemy się na Zwierzyniec.

Tu przy moście wre praca, gdyż most w dalszym ciągu poważnie zagrożony.

Nasyp po prawej stronie mostu zupełnie zniesiony i tylko gdzieniegdzie wiszą na palach szyny wąskotorowej kolejki, którą dowożono ziemię.

W oczy się rzuca przedewszystkiem rozmyty brzeg w pobliżu radjostacji. Domek, który tam się znajdował w znacznej odległości od brzegu, znalazł się na samej niemal krawędzi urwiska.

Wszędzie bliżej wody obraz zniszczenia. Może tutaj, gdzie więcej małych i drewnianych domków powódź odczuto znacznie dotkliwiej niż w śródmieściu, w wielkich kamienicach.

Podłogi w takich domkach zostały powywracane, wiele pieców zawaliło się.

Płoty przeważnie położyły się, lub zostały porwane przez wodę.

Lecz może nic nie robi tak przygnębiającego wrażenia, jak Zakręt.

Wiele drzew wywróconych i pozostał po nich ślad w postaci wyrw. Pola majątku uniwersyteckiego zamulone i zasypane wszelkiego rodzaju odłamkami. Inspekta i ogrody zniszczone doszczętnie

To też zapewne sporo minie czasu zanim Wilno zaleczy rany, zadane powodzią.

AKCJA NIESIENIA POMOCY.

Akcja społeczna niesienia pomocy powodzianom jest w pełnym toku.

Kuchnie polowe dostarczają im ciepłej strawy, samochody wojskowe i miejskie rozwożą chleb.

Nikt jednakże nie zdoła wynagrodzić tych strat, jakie spowodowała Wilja, niszcząc szereg warsztatów pracy, w pierwszym zaś rzędzie składów drzewnych i tartaków.

Tymczasem wieści o tych stratach nie przestają również dochodzić z prowincji gdzie powódź w wielu miejscowościach trwa w dalszym ciągu.

WYLEW DŹWINY.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w północnej części powiatów Dziśnieńskiego i Brasławskiego. W szczególności ucierpiały miasta Dzisna i Druja.

Dzisna w tej chwili, gdy to piszemy, pozostaje całkowicie pod wodą. Nie zdołano nawet ewakuować wszystkich mieszkańców i wielu znajduje schronienie na dachach domostw wśród rozszalałego żywiołu.

Są ofiary w ludziach, gdyż Dźwina porwała szereg domów mieszkalnych, których mieszkańcy nie zdążyli uciec zawczasu. Przeszło 3 tysiące osób pozostaje w tej chwili bez dachu nad głową.

Również położenie w Drui jest bardzo ciężkie. Znaczna część miasta znajduje się pod wodą. Do stacji kolejowej trzeba dojeżdżać łódkami. Są również ofiary w ludziach. Nawet z dalszych miejscowości zorganizowano doraźne ekspedycje ratownicze. Z Mior np. wyruszono łodziami, by nieść pomoc mieszkańcom zagrożonych miejscowości. Niektóre wioski zostały odcięte od reszty świata, a położenie pogarsza brak żywności dla ludzi i zwierząt.

W wielu miejscowościach zwierzętom domowym zagraża zagłada z powodu braku paszy. Mosty na wielu rzeczkach zostały uszkodzone lub wręcz zniesione. Drogi rozmyte. Straty są ogromne.

W DNIU ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO

W REPUBLICE CZERWONYCH TYRANÓW.

MOSKWA, 30.4. — Prezydjum centralnego komitetu lotniczo-chemicznego towarzystwa wydało w tych dniach obszerną odezwę, w której wzywa się do składania datków na budowę statków powietrznych, a mianowicie całej eskadry lotniczej, która poniesie imię Lenina. Kulminacyjny punkt kampanji w tym kierunku będzi 1 maja, w którym to dniu agitacja prowadzona będzie i na prowincji w gospodarstwach kolektywnych. W odezwie powiedziano, że statek powietrzny jest najdoskonalszym łącznikiem w organizacji kulturalnej i administracyjnej pomiędzy centrum a krańcowemi terenami Z.S.S.R. Wobec tego też społeczeństwo sowieckie powinno zainteresować się tym środkiem komunikacyjnym. Odezwę zakończono słowami: „Niech nad państwiem sowieckiem wznosi się eskadra lotnicza im. Lenina".

TRZĘSIENIE ZIEMI NA KAUKAZIE

SETKI ZABITYCH, TYSIĄCE RANNYCH.

RYGA, 30.4. — Donoszą z Moskwy, że trzęsienie ziemi, które nawiedziło południowe okolice Kaukazu, było niezwykle gwałtowne. Centrum trzęsienia ziemi znajdowało się w republice nachiczewańskiej.

Również w Tyflisie i Erywaniu odczuto silne wstrząsy podziemne, które nawiedziły też część Armenji i Azerbejdżanu.

Straty w ludziach w samym tylko Azerbejdżanie wynoszą, według dotychczasowych obliczeń, 220 zabitych i przeszło 200 rannych. W kraju nachiczewańskim zginęło 160 osób, a zgorą 500 jest ciężko rannych. Straty materjalne są bardzo znaczne.

Ludność, ogarnięta paniką, ucieka w góry. Akcja ratownicza jest bardzo utrudniona, wobec przeszkód komunikacyjnych i braku środków leczniczych.

BILANS SANACJI W SZKOLNICTWIE.

Zbliża się ku końcowi pięcioletni okres rządów sanacyjnych w Polsce. Jeśli zważymy, że mamy niepodległość od lat dwunastu, to każdy zrozumie, że pięciolecie stanowi okres bardzo duży. Można w niem było zrobić bardzo wiele, zwłaszcza, że nikt nie przeszkadzał sanacji w rządzeniu, że Sejm — zapchnięty został w tym okresie do roli podrzędnej — a obecna większość podporządkowała się jej całkowicie dobrowolnie.

Wobec zbliżającego się końca tego pięciolecia, pragnę omówić bilans rządów sanacyjnych w szkolnictwie w celu zorjentowania, jak przedstawia się nasz dorobek oświatowy obecnie i jakie są widoki na przyszłość najbliższą.

Zacznę od najważniejszej bodaj w szkolnictwie kwestji: realizacji powszechnego nauczania.

Według Konstytucji państwo nasze obowiązane jest zapewnić wszystkim dzieciom w wieku szkolnym nauczania w zakresie szkoły powszechnej. Od samego początku naszej niepodległości obowiązuje u nas 7-letni okres nauczania i na tem 7-letniem nauczaniu oparto organizację szkoły powszechnj. starając się od samego początku o najwyższy jej poziom organizacyjny.

Jak wiadomo, wysunięto i realizowano bardzo intensywnie ideał 7-klasowej szkoły o 7 nauczycielach, która — według radykalnego obozu rządzącego w Ministerstwie W. R. i O. P. — miała zastąpić niższe klasy szkoły średnio ogólno-kształcącej.

W okresie przedmajowym realizacja powszechnego nauczania w Polsce postępowała w szybkiem tempie, gdyż ilość uczniów szkół powszechnych, która w r. 1920-21 wynosiła 2.971.600, wzrosła w r. 1925-26 do 3.239.933 czyli do 82.6 proc. ogółu dzieci w wieku szkolnym (w r. 1921-22 procent ten wynosił 62.9). Coprawda ułatwiała tę realizację okoliczność, iż od r. 1921-22 nastąpił spadek liczby dzieci w wieku szkolnym, trwający do roku 1927-28, mianowicie ilość dzieci w wieku szkolnym w r. 1921-22 wynosiła 5.071.600, zaś w roku 1927-28 zaledwie 3.733.893, czyli zmniejszyła się o 1.339.271. Spadek ten, jak wiadomo, tłumaczy się znacznem zmniejszeniem się liczby urodzeń w latach wojennych.

Publikacje statystyczne urzędowe jeszcze przed wypadkami majowemi przepowiadały, iż od r. 1927-28 zacznie się wzrost ilości dzieci i to znaczny, a wobec tego Rząd był obowiązany zawczasu przygotować się do pokonania trudności, jakie nadejdą.

Cóż zrobił Rząd sanacyjny w okresie swego pięciolecia? Oto w pierwszych trzech latach dalszego spadku dzieci kontynuował on politykę dawniejszą, a to dzięki temu, że Sejm opozycyjny podwyższał co roku preliminowaną przez Rząd ilość etatów nauczycielskich i sumy na budowę szkół (do 20 miljonów rocznie). Dzięki temu w r. 1927-28 uczyło się już w szkołach 90 proc. dzieci, procent ten w roku 1928-29 podniósł się do 92.6, a już w następnym roku 1929-30 nastąpiło radykalne załamanie się realizacji powszechnego nauczania, gdyż procent ten spadł do 89.8, a poza szkołą pozostało wtym roku około 400 tysięcy dzieci.

W nadchodzącym roku szkolnym **1931-32 grozi nam brak miejsca w szkołach dla 700 tysięcy dzieci.** Oto jest dorobek rządów sanacyjnych w dziedzinie realizacji powszechnego nauczania. W r. 1931-32 ilość dzieci w wieku szkolnym wyniesie 4.588.144 zaś ilość etatów nauczycielskich (bez Górnego Śląska) w budżecie na ten rok wynosi 70.131.

Ogromne nadwyżki budżetowe w latach od 1927 do 1929 obracał Rząd bez uchwał Sejmu na różne cele, zapomniał jednak widocznie o oświacie, czego dowodzą jego preliminarze budżetowe z tych lat. Nic też dziwnego, że obecnie wytworzyła się sytuacja bez wyjścia.

Rząd ratuj się obecnie w sposób oryginalny. Oto, pragnąc zmniejszyć wydatki skarbu państwa, przerzucił 16 miljonów dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych na gminy, nie dając im żadnych nowych źródeł dochodu. Wskutek tego gminy nie wypłacają tych dodatków nauczycielom. Dalszą oszczędność stanowi zmniejszenie poborów nauczycielskich o 15 proc. i zwiększenie składek emerytalnych o 2 proc.

Wszystkim jednak wiadomo, iż **oszczędności te nie pójdą na wydatki oświatowe, ale na pokrycie deficytów budżetowych.**

Ilość szkół i etatów nauczycielskich pozostaje bez zmiany, a zatem o realizacji powszechnego nauczania na zasadach dotychczasowych nie może być mowy. **Weszliśmy więc w ostry stan katastrofy szkolnictwa powszechnego.**

Zdaje sobie z tego sprawę już Ministerstwo W. R. i O. P., bo szuka sposobów wyjścia z tej sytuacji.

Pewnem złagodzeniem tej sytuacji ma być okólnik p. ministra Czerwińskiego, rozesłany do kuratorjów pod datą 19 marca rb.

Okólnik ten „w sprawie celowego przystosowania organizacji szkolnictwa powszechnego do potrzeb wzmożonego napływu dzieci szkolnych" zasługuje ze względu na swą treść na specjalną uwagę.

JAN KORNECKI
poseł na Sejm.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom

ś. p. ANTONINIE Z ŻARSKICH

DMOCHOWSKIEJ

a przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu w osobach Ks. Kan. Raczyńskiego, Ks. Prob. Hendrykowskiego, Ks. Ks. Pref. Sobczyńskiego i Ługowskiego, a w szczególności temu ostatniemu za podniosłe przemówienie i serdeczne słowa pociechy; Narodowej Organizacji Kobiet, Lidze Katolickiej Niewiast i Mężów, Harcerstwu, Kołu Opieki, gronu profesorskiemu i uczenicom Państwowego Gimnazjum im. E. Plater, p. Kieślowskiej za ostatnie słowa pożegnania, p. Kucharskiemu za wykonane pienia w czasie nabożeństwa, oraz wszystkim znajomym i życzliwym składają serdeczne „Bóg zapłać"

3670 **Mąż, córki, synowie, synowa, brat, bratowa i rodzina.**



REWOLUCJA NA MADERZE.

Oto pierwszy obrazek z objętej rewolucją Madery. Na wyspie wylądowały już wojska portugalskie. Rząd portugalski zagroził zbombardowaniem miasta, gdyby powstańcy nie poddali się. Na rycinie pierwsze oddziały wojsk rządowych otoczone przez ludność cywilną, oczekującą na dalszy rozwój wypadków.

AMERYKANKA.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Nowy Jork, w kwietniu.

Kobieta w Ameryce zajęła uprzywilejowane stanowisko i teraz, gdy wszystkie narody dążą do równouprawnienia kobiety, tam kobieta dotychczas stoi na najwyższym piedestale. „Kto wymaga wiele, ten ma wiele" — powiedziała sobie niejedna z iście kobiecym sprytem. Mężczyzna z za oceanu w ciągu setek lat przyzwyczaił się do wymagań kobiety, bo przecież mężczyzna zawsze i wszędzie jest w gruncie rzeczy stworzeniem potulnem i łagodnem.

Amerykanki gromadnie odwiedzają Paryż, ale żadna nie chciałaby tam zostać na stałe. Nie dziwota! Jakiż to szaraczek — ta Francuzka w porównaniu z władczą Amerykanką. Kobieta francuska zajmuje wciąż drugoplanowe stanowisko w rodzinie, często lekceważone; wyjątek stanowi tylko kobieta-matka. Pewna Paryżanka zupełnie poważnie powiedziała mi kiedyś: „W autobusie był taki tłok, że nawet mężczyźni stali..." Zdanie to doskonale charakteryzuje „przysłowiową" galanterję Francuza. Można sobie wyobrazić, jak w takiej atmosferze czuje się rozpieszczona miss. Tam, u siebie, pożądana, poszukiwana, a tu zmuszona sama zabiegać o względy mężczyzny, który zajmuje uprzywilejowane stanowisko.

Amerykanka mało poświęca czasu na gospodarstwo domowe, choć najczęściej nie posiada służby. Służąca, zwłaszcza biała, jest zbyt kosztowna, przytem ma ogromne, jak na nasze stosunki, wymagania. Żadna nie zgodzi się pracować cały dzień bez wytchnienia i czekać do niedzieli „na wychodne". Ośmio-godzinny roboczy dzień, osobny pokój i 70—80 dolarów pensji. W szczupłych nowoczesnych mieszkaniach, mając wszelkie ułatwienia gospodarskie — pani zazwyczaj daje sobie radę sama. Telefonicznie zamawia produkty, piecze, gotuje na gazie, lub elektryczności, używa dla wygody mięsa w konserwach — klucz do otwierania blaszanych pudełek, to najważniejsze narzędzie gospodarskie. A sprzątanie? Elektryczne szczotki szybko zmiatają kurz i śmieci, w sypialni łóżka automatycznie chowają się w ścianę. Sypialnia, jak w bajce zmienia się na salon, gabinet lub jadalnię, stosownie do potrzeby. Na korytarzu drapacza, w którym znajdują się takie małe mieszkanka — otwory, do nich wrzuca się śmiecie, spadają one w dół i automatycznie się spalają. Specjalna maszyna automatycznie myje naczynia, pani zdejmuje kokieteryjny gumowy fartuszek i już wolna.

Amerykanki są naogół ładne i bardzo zgrabne. Dzięki wrodzonej żywości i harmonijnej budowie długo zachowują urodę i młodość. Ale też robią wszystko, ażeby swoją piękność podnieść i pokazać w najlepszem świetle. Używają w wielkich ilościach wszelkie szminki, bardzo dbają o figurę i wreszcie poświęcają wiele uwagi kwestji stroju. Amerykanka zmienia suknie jak rękawiczki, choć to porównanie, prawdę powiedziawszy, w dzisiejszych ciężkich czasach u nas nie ma zastosowania.

Naogół Amerykanka, choć bardziej wyróżniania, posiadająca uprzywilejowaną pozycję w rodzinie, intelektualnie zajmuje stanowisko niższe od Europejki, wiernego towarzysza życia mężczyzny. Młoda lady — to raczej rozkapryszone dziecko. Mężczyźni, pełni hartu i życiowej zaradności, zaspakajają jej zachcianki, oszczędzają jej zmartwień, rozpieszczają. Naturalnie istnieje cały szereg kobiet, pracujących zawodowo, niezwykle przedsiębiorczych i ambitnych. Ale one nie tworzą właściwego typu Amerykanki. Większość stanowią laleczki. Trzeba je jednak usprawiedliwić do pewnego stopnia. Nie miały odpowiedniego gruntu do rozwoju. Energja silniejszej jednostki zabija energję słabszej. Amerykanin posiada większy zasób siły i zdrowsze nerwy od Europejczyka, a więc promieniowanie tej mocy musiało odbić się ujemnie na kobiecie, jako jednostce słabszej. Dodajmy jeszcze do tego uwielbienie kobiety, a rezultat mamy jasny. Jak zwykle w takich razach tem bujniej wykwitają wyjątki: skoro Amerykanka jest naprawdę inteligentna, wykształcona i pracowita, dochodzi do stanowiska znacznie wyższego, niż u nas, zwłaszcza, że mężczyznom brak europejskiej kultury, ogłady, miękkości. Na wielu polach kobiety stają się nawet w Ameryce ich groźnymi rywalami.

Roxy.

„Psałterz Florjański"

WRACA DO POLSKI.

Jeden z najstarszych zabytków piśmiennictwa polskiego „Psałterz Florjański", który dotychczas znajdował się w posiadaniu Opactwa św. Florjana w St. Gallen pod Linzem w Austrji powraca do Polski, zakupiony przez Rząd.

Rokowania z Opactwem o sprzedaż cennego zabytku prowadził z ramienia Rządu polskiego dyrektor Ossolineum we Lwowie dr. Bernacki wespół z posłem polskim w Wiedniu p. Baderem.

Psałterz Florjański bogato i pracowicie ilustrowany, to znaczy zdobny kolorowemi inicjałami i różnemi symbolicznemi malowidłami — jest najobszerniejszym zabytkiem polszczyzny z XIV w. i jako taki posiada wartość ogromną dla historji języka polskiego.

Cena kupna Psałterza przez Rząd polski wynosi **500.000 szylingów.**

Dyrektor Bernacki przywiezie Psałterz Florjański do Warszawy, by wręczyć go min. Czerwińskiemu, który zadecyduje, w której bibljotece zostanie umieszczony cenny zabytek naszego piśmiennictwa.

UWAGI.

Pierwszy i trzeci.

Tak się złożyło w Polsce, że tuż po dniu czerwonej międzynarodówki przypada święto narodowe. Bezpośrednie zetknięcie się tych uroczystości o tak krańcowo odmiennem zabarwieniu ideowem niejako narzuca każdemu ochotę do porównań stopnia żywiołowości, nastroju i liczby uczestników.

Gdy te słowa padają na papier, trudno jest przewidzieć wszystkie ewentualne nierzadko krwawe niespodzianki pierwszomajowe, łatwiej natomiast zorjentować się w nastrojach trzeciomajowych. Pomijając jednak dzisiejszą i niedzielną technikę wykonania uroczystości, zastanówmy się nad istotą świętowania dni majowych.

Dzień pierwszy maja uważany jest nie bez słuszności za dzień głoszenia haseł nienawiści. Każda walka, a więc i walka klas, choćby ją się chciało rozwodnić systemem drugiej międzynarodówki i ubezkrwawić na froncie parlamentarnym, zawsze i wszędzie chowa w zanadrzu jako ostatni argument bombę i rewolwer. Wszelkie ścieranie się choćby najwznioślejszych idei zawsze grozi wykrzesaniem iskry, z której może wybuchnąć płomień rewolucji. Nie idee są czasem temu winne, ale natura ludzka.

A już czerwone sztandary nawet nieco jaśniejsze drugiej międzynarodówki nie zapowiadają kompromisu dla świętego spokoju. Od strony pierwszego maja grozi bezwzględny atak na okopy trzeciego maja. Nie na inne, tylko na te właśnie. Z tego trzeba sobie zdać sprawę i przygotowywać się do kontrataku.

Gdy dzień pierwszy maja jest dniem wyraźnie i zasadniczo przeciwnego obozu, to zdawałoby się, że w okopach trzeciego maja powinna panować czujność i zgrupowanie sił. Zdawałoby się, że gdy część szeregów czerwonych jest nietylko partją polityczną, ale rzeczywistą, choć nieumundurowaną częścią armji sąsiada ze wschodu tem niebezpieczniejszą, że działającą wewnątrz kraju, to w obliczu takiego przeciwnika nie wolno odsuwać nikogo od czynnego udziału w pracy obozu trzeciomajowego.

Niestety, rzeczywistość zadaje kłam logice. Rzeczywistość jest taka, że od polskiego życia publicznego odsunięto całe duże grupy narodu, narzucając im etykietę nawet antypaństwowości.

Obecne rządy polskie, ufne w swą siłę mechaniczną, lekceważą siły moralne społeczeństwa i odpychają od udziału w życiu państwowem każdego, kto nie chce stać się bezkrytyczną częścią mechanizmu, lecz pragnie wnieść własny pogląd na rzeczy.

W ten sposób uniemożliwia się walkę społeczną z komunizmem, pozostawiając ją państwu, które w danym wypadku utożsamiane jest z jedną i dodajmy nieliczną, choć licznie reprezentowaną w parlamencie, grupą. Państwo to ma do rozporządzenia karabiny, tanki i bomby łzawiące, ale jest to o wiele za mało na dłuższą metę. Obecnie trudności państwa wzrosły niepomiernie, bo rozgoryczenie zatacza coraz szersze kręgi, a jest tembardziej bezwzględne, że nikt nie ma najmniejszej wątpliwości co do tego, pod czyim adresem należy kierować zarzuty za nędzę mas.

Monopolizowanie w jednym ręku państwowotwórczości, uniemożliwiając swobodę wymiany zdań i pracy społecznej, stworzyło zło samorozgrzeszania się za bezczynność w obliczu niebezpieczeństw narodowych. Miljonowa armja obywateli stoi bezczynnie za frontem, bo ją rozbrojono i unieruchomiono.

A grupa rządząca dość niefrasobliwie wierzy w przewagę swej siły fizycznej. Nie każdego stać na taką niefrasobliwość. W okopach trzeciego maja panuje przygnębienie, wzajemna nieufność i rozbicie na szereg zwalczających się odcinków.

Odsunięcie od udziału w życiu społecznem i państwowem wielkiej części społeczeństwa zwiększa szanse wygranej wrogów państwa polskiego.

W dniu święta narodowego, ale i państwowego nie będzie trudne stwierdzenie przygnębienia i skutków lekceważenia sił społecznych.

Będzie to widok tem smutniejszy, że dzień trzeci maja jest tak bliski świętu międzynarodówki.

K. Ć—rk.

NIEPOKOJĄCE

O CHĘCI WYDZIERŻAWIENIA RZEŹNI MIEJSKIEJ W BĘDZINIE.

Od kilku dni krążą w Będzinie pogłoski, jakoby zarząd tymczasowy Będzina nosił się z zamiarem wydzierżawienia rzeźni miejskiej, o tajemnicą okrytych naradach w tej sprawie, o konferencjach z amatorami dzierżawy, o tem, jakoby już kilka ofert wpłynęło już i że szwagier p. komisarza Rzeczkowskiego p. Janiczak żywo zajmuje się tą sprawą.

Wprost wierzyć się nie chce, by tego rodzaju plan mógł się zrodzić za rządów komisarycznych. Mimo usilnych pogłosek nie wierzymy, by zarząd tymczasowy mógł się zdecydować na tego rodzaju wisielcze pociągnięcie gospodarcze.

Rzeźnia miejska w Będzinie od r. 1929 pozostaje w zarządzie miasta i w r. 1930 dała miastu około 80 tysięcy zł. dochodu. Plotka mówi, jakoby tymczasowy zarząd chciał wydzierżawić rzeźnię na 3 lata temu, kto da więcej pieniędzy zgóry. W ten sposób zarząd tymczasowy, nie mogąc dać sobie rady z gospodarką miejską, mógłby wydzierżawić wszystkie dochody, nawet podatki na szereg lat i niechby się potem samorząd powiesił z rozpaczy, byle za komisarza były pieniądze.

Piszemy pod pierwszem wrażeniem, wysoce zaniepokojeni pogłoskami. Przypominamy, że w swoim czasie władze nadzorcze wielką m. in. ze względów higjenicznych przywiązywały wagę, by rzeźnię samo miasto prowadziło. Czasy i stosunki są takie, że nawet najpotworniejsza plotka budzi wątpliwość, czy aby nie odpowiada faktom.

Dlatego żądamy wyjaśnienia tej sprawy i zaprzeczenia pogłoskom, które budzą niepokój mieszkańców Będzina o przyszłe losy miasta.

Ze swej strony zaznaczamy, że nici tej tajemniczej sprawy prowadzą ze Sosnowca. Jesteśmy na ich tropie.

S. p. Antonina Dmochowska.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Jakiż smutny dzień przeżyło społeczeństwo miejscowe, żegnając się nazawsze ze ś.p. Antoniną Dmochowską.

Wielka to była dusza.

Cicha, skromna, zawsze pogodna, a tak czynna, taka ofiarna dla rodziny, kraju i bliźniego.

Wzorowa żona i matka, oddana całkowicie rodzinie, umiała zaszczepić w swe dzieci te wielkie zalety, któremi promieniowała jej dusza.

Kochała kraj głęboko. Ileż przebolało to serce, widząc rozmaite nieprawości w kraju, ileż pracy oddawała w każdej jego potrzebie!

Zawsze gotowa nieść pomoc bliźniemu i tyle zrozumienia i serca było w każdym jej czynie w stosunku do biednych.

Gorliwą chrześcijanką i katoliczką była Zmarła. Wszystki, co jej zesłał Bóg, przyjmowała z miłości i pokorą.

Pokora i skromność cechowały całe jej życie—niestety krótkie, a tak bardzo obfite w czyny wielkiej wagi.

Była pierwszą z pracownic Narodowej Organizacji Kobiet. Od niej zawsze miałyśmy najlepsze rady i wskazówki. Dużą pracę wkładała w rozszerzeniu działalności NOK., widząc w tem pożytek dla kraju. Stratę wielką poniosłyśmy i braku jej nikt nam nie zastąpi. Znając zasady pełne cichej ofiarności dla kraju i potrzebujących i chcąc uczcić jej pamięć, przesyła NOK. na Renardzie 100 zł. (sto) dla powodzian w Wileńszczyźnie.

Narodowa Organizacja Kobiet
Odział w Sielcu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

1 Piątek

Dziś Filipa
Jutro Zygmunta Kr.
Wschód słońca 4 m. 7.
Zachód „ 18 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Serce na ulicy".

Kino „Palace"—„Lokomotywa 2329.

Kino „Nowości" — „Niebezpieczny romans".

× **NACZELNIKIEM URZĘDU POCZTOWEGO W SOSNOWCU** został mianowany p. Gieras, b. naczelnik VI urzędu pocztowego w Krakowie. P. Gieras objął urzędowanie w dniu wczorajszym. Dotychczasowy zastępca naczelnika urzędu pocztowego w Sosnowcu p. Grzędziński został przeniesiony na takież stanowisko do Będzina.

× **NALEPKI I CHORĄGIEWKI.** Zarząd koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu podaje do wiadomości, że nalepki, chorągiewki i znaczki na Dar narodowy 3 Maja są do nabycia w następujących miejscach: sklep galanteryjny p. Kucharskiego, ul. 3 Maja; skład wędlin p. Koniecznego, ul. Warszawska; apteka p. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska; apteka p. Truszkowskiej, ul. Piłsudskiego; apteka p. Garbaczewskiego, ul. Barbary, róg Sieleckiej, jak również w lokalu P. M. S. przy ul. 3 Maja 25 (dom Konwencji Węglowej) od godziny 7 — 8 wieczorem.

× **W DNIU 3 MAJA** o godzinie 8 wieczorem w teatrze miejskim w Sosnowcu odbędzie się uroczyste widowisko, na którem zostanie odegrane nieśmiertelne arcydzieło „Śluby panieńskie" Aleks. hr. Fredry. Przedstawienie zostanie poprzedzone przemówieniem dyrektora Józefa Kaczkowskiego i hymnem narodowym w wykonaniu orkiestry seminarjum męskiego w Sosnocu pod batutą profesora Czubatego. Organizacje i zrzeszenia społeczne proszone są, by celem zarezerwowania sobie odpowiednich miejsc zgłaszały swoje zapotrzebowania na ręce p. dyrektora Tańskiego (teatr miejski) do dnia 2 maja włącznie.

× **SPROSTOWANIE.** W zamieszczonem we wczorajszym numerze podziękowaniu Rodziny ś. p. Mikołaja Klamczyńskiego wstawiono pomyłkowo literę i po słowach Dowódcy 23 p.a.p. zamiast litery p., co niniejszem prostujemy. 5544

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek premjera sztuki w 3 aktach Larry Johnsona „FENOMENALNA UMOWA", której beztroski groteskowy humor, sytuacje pełne niespodzianek, oraz szlachetny sentyment walczący o lepsze, dają artystom wdzięczne pole popisu. Pp. Kosieradzka, Niczewska, Grudniewski, Horowicz, Kowalski, Relski, Szabłowski, oraz dyr. Tański (reżyser sztuki) stworzą szereg miłych, a także zabawnych postaci. Sztuka otrzymała nową wystawę. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W sobotę po raz drugi — „FENOMENALNA UMOWA".

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej — „CIOTKA KAROLA".

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — „ŚLUBY PANIEŃSKIE". Celem uczczenia Święta Rocznicy Konstytucji 3 Maja wybrano tę nieśmiertelną, zawsze młodą komedję Fredry, do której przygotowania przystąpił nasz teatr z czcią należną zarówno sztuce, jak i doniosłemu Świętu Narodowemu. Nad widowiskiem tem urządzanem staraniem Komitetu obchodu objął pieczę p. starosta J. Boxa. Widowisko poprzedzi Hymn narodowy oraz przemówienie p. dyr. J. Kaczkowskiego. 15 proc. dochodu brutto przeznacza się na Dar Narodowy. Wszelkie władze, instytucje, zrzeszenia proszone są o wcześniejsze zamawianie biletów w kancelarji teatru, która rezerwuje je do godz. 19 dn. 2 maja (tel. 2-03). Ceny miejsc zwykłe. Bilety na powyższe widowisko sprzedaje także skład mat. piśm. p. Czechowskiego.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Piątek 1 maja — „Kościuszko pod Racławicami".

Sobota 2 bm. — Akademja Powstańcza.

Sobota 2 bm. — „Kościuszko pod Racławicami" (godz. 21).

Niedziela 3 bm. — „Wesele na G. Śląsku".

Niedziela 3 bm. — „Kościuszko pod Racławicami".

× **B. B. KONFERUJE.** Na dziś, godz. 7 wiecz. sanatorzy czeladzcy zwołują zebranie obywateli, lecz tylko za imiennemi zaproszeniami. Jako cel zebrania podano w zaproszeniach, „referat gospodarczy", który podobno ma wygłosić referent samorządowy B.B. p. Lorek, b. członek klubu radnych „Zjednoczenia". Jaki jest właściwy cel zebrania wiadome będzie dopiero wieczorem.

× **WIELKA ZABAWA LUDOWA.** Staraniem Komitetu wykonawczego obchodu święta narodowego 3 Maja odbędzie się w dniu 3 maja w parku sieleckim wielka zabawa ludowa, na program której złożą się: 1) Koncert dwóch orkiestr, tańce, poczta, serpentin, confetti, wyścigi w workach o nagrody, deklamacje. Na zabawie urządzony będzie bufet z napojami i zakąskami. Początek zabawy o godz. 3, koniec o godzinie 8. Wejście dla dorosłych 50 gr. dla młodzieży i dzieci 30 gr.

× **WIEC P. P. S. W CZELADZI.** Na dziś, w sali kina „Czary" P. P. S. czeladzka zapowiedziała wiec publiczny, na który otrzymała zezwolenie starostwa.

× **3 MAJ W WOJKOWICACH KOMORNYCH.** Z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej utworzył się w Wojkowicach Komornych Komitet urządzenia obchodu w dniu święta narodowego 3-go Maja. Do prezydjum komitetu weszli pp.: inż. Włodz. Michalewski — prezes i A. Zakrzewski — sekretarz; kierownikiem sekcji obchodowej został wybrany p. L. Sitko, do sekcji akademji weszli pp.: Wierzbicka, W. Stadnicka i A. Mikurda, kierownikiem sekcji zbiórkowej p. T. Fusiecki i sekcji gimnastyczno-sportowej p. R. Psonka. Program uroczystości następujący: godz. 10 rano — zbiórka organizacyj ze sztandarami przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki, pochód do kościoła miejscowego na nabożeństwo; po nabożeństwie akademja. Popołudniu odbędą się zawody gimnastyczno - sportowe. W ciągu całego dnia sprzedaż znaczka na P. M. S.

× **Z KONCERTU TOW. ŚPIEWACZEGO „ECHO" W SOSNOWCU.** Otrzymujemy następujące uwagi: Pozwolę sobie jako obecny na koncercie „Echa" w dniu 19 b.m. na poniższe uwagi po przeczytaniu recenzji p. J. Sandelewskiego w numerze K. Z. (Nr. 95): Słuchając wykonywanych utworów, nie mogłem się niemi niestety zachwycać, jako doskonałością pod każdym względem, nie mogłem bowiem doszukać się owej „czystości intonacyjnej, ekspresji, dynamiki, kantyleny z najdrobniejszemi melizmatami", gdyż nie były „jakby wykonał je jeden najpiękniejszy organ" — a wykonane były b. słabo.

Dziwi mnie jedno, a mianowicie: jak p. J. S. „odkrył" te wszystkie np. zalety p. J. S. w chórze, w którym: „śpiewacy (w czasie wykonywania utworów) nie otwierali ust", były „szorstkie basy", „słabe soprany" i „mało metaliczne tenory" (jak sam p. J. S. twierdzi, z czem się w zupełności zgadzam)? Tu p. J. S. sam sobie przeczy, bo jakimż się to stało cudem? Pytam, czy nie zaszło tu wprost tragiczne nieporozumienie między p. Janem Sandelewskim, a istotą stanowiska jakie sprawował na owym koncercie. Recenzja zawsze winna być wiernem odzwierciedleniem faktu. Adolf Savallo.

× **PODATEK PRZEMYSŁOWY DLA KUPCÓW CZELADZKICH.** W Magistracie m. Czeladzi pokój nr. 2 został wyłożony do publicznego wglądu spis płatników podatku przemysłowego od obrotu za rok 1930, który zainteresowani mogą przeglądać codziennie w godzinach biurowych od 8 do 13, do dnia 25 maja b.r.

O gospodarce w Spółdzielni mleczarskiej

W OŚWIETLENIU SEJMIKU.

„Przy corocznem omawianiu programu rolnego na posiedzeniu Sejmiku wysuwano różne sposoby, służące dla podniesienia dobrobytu rolnictwa. Kiedy przeto została zorganizowana spółdzielnia mleczarska w Golonogu, widzieliśmy, iż z mleczarni tej może być stworzone źródło dochodowe dla rolnictwa. Miasta Zagłębia Dąbrowskiego zaopatrywane są w mleko sprowadzane w najniehigjeniczniejszych warunkach, gdzie konsument jest zdany na łaskę, rzadko sumiennych handlarzy mlekiem. Również warunki, w jakich mleko dostarczane jest dla Zagłębia, pozostawiają bardzo wiele do życzenia. My mamy fakty, kiedy urząd zdrowia przy kontroli mleka konstatował na dnach naczyń z mlekiem **nawóz.** Jakość mleka przytem była jaknajgorsza.

„Zadaniem Spółdzielni mleczarskiej było z jednej strony dostarczanie konsumentowi dobrej jakości, taniego i zdrowego artykułu, z drugiej zaś strony zapewnienie rolnikowi uzyskania stałego źródła dochodowego, któryby pozwolił mu na ułożenie bezdeficytowego budżetu jego gospodarstwa rolnego, co ma szczególnie ważne znaczenie przy przeżywanym przez rolnictwo ostrym kryzysie.

Gospodarka Sejmiku będzińskiego w rzeczowem wyjaśnieniu p. Starosty Boxy.

(Expres Zagłębia nr. 84 z d. 26 marca rb.).

WEDŁUG NASZYCH INFORMACYJ

(I) Spółdzielnia mleczarska w Golonogu powstała w połowie r. 1929 z inicjatywy nadleśniczego Eichlera i instruktora rolnictwa przy Sejmiku Komarnickiego. Był to okres gorączkowego tworzenia najróżnorodniejszych organizacyj, pod różnemi pozorami i hasłami — ale zawsze o jednym celu — organizowania ludności w kierunku politycznym „radosnej twórczości"...

Tak p. Eichler jak i Komarnicki niepośledną rolę odegrali w okresie wyborów, to też szpalty „Expresu" dawały częste sprawozdania z zebrań zwoływanych z inicjatywy p. Eichlera, zebrań kończących się naturalnie zawsze okrzykami radosnemi „niech żyje" itd.

Okoliczność powyższą przytaczamy dlatego, aby stwierdzić, że inicjatorzy Spółdzielni mleczarskiej byli wybitnymi działaczami politycznymi i że tem sobie tłomaczymy specjalne względy, jakiemi byli obdarzani przez odpowiednie władze i instytucje.

Tak to więc nadleśniczy Eichler i instruktor rolnictwa Komarnicki zaczęli organizować ludność Golonoga i okolicznych wsi dla utworzenia Spółdzielni mleczarskiej. Wyliczono ludności wielkie korzyści, jakie z tego wyniknął, i zachęcano do zapisywania się na udziałowców. Udział wynosił 50 zł., **ale każdy udziałowiec odpowiada poza udziałem do wysokości 10-krotnego udziału, t. zn. do zł. 550.**

Czyż skromna ludność Golonoga mogła choćby na chwilę wątpić, że robi zły interes? Przecież byli otoczeni opieką zawodowców rolniczych i do tego wybitnych sanatorów! Były to jeszcze czasy, gdy ludność myślała, że sanacja i dobra gospodarka to jedno.

Zapisało się zatem do spółdzielni około 400 członków, podpisali deklaracje i interes odrazu nabrał rozpędu.

Kłopoty organizacyjne trwały przez rok tak, że formalne zebranie organizacyjne członków Spółdzielni **odbyło się dopiero w czerwcu 1930 r., a zarejestrowanie Spółdzielni nastąpiło w lipcu, czy sierpniu 1930 r.**

Nie przeszkadza to jednak wcale, że przedtem inicjatorzy Spółdzielni wymienieni wyżej pp. Eichler i Komarnicki **potrafili zadłużyć jeszcze nieistniejącą Spółdzielnię na 26.000 zł.** Gorsze jest, że **kredytu tego udzielił Sejmik powiatowy,** który ma na celu dbać o „podniesienie dobrobytu rolnictwa".

Kredytu udzielono za protekcją p. Komarnickiego i Eichlera, gdy nie było jeszcze żadnych podstaw do zadłużania, bo **nie było ani kapitału udziałowego,** ani też odpowiedzialności instytucji, która formalnie nie istniała.

Tak zaczęła się finansowa historja Spółdzielni. O wydatkowaniu pieniędzy i o gospodarce finansowej pomówimy później.

Nie trzeba być wielkim rolnikiem, żeby przewidzieć, że teren Zagłębia Dąbrowskiego nie nadaje się na utworzenie Spółdzielni mleczarskiej w pojęciu organizacji rolniczej. Rolnik Zagłębia siedzi na małych skrawkach ziemi, na glebie słabej, która go wyżywić nie może, to też prawie każdy rolnik Zagłębia lub jgo rodzina pracuje w przemyśle. Można było zatem przewidzieć, że o racjonalnej produkcji mleka na terenie Zagłębia Dąbrowskiego myśleć nie można.

To też okazało się, że przy największych wysiłkach, przy przewożeniu mleka aż z odległych Dobieszowic, Spółdzielnia gromadziła zaledwie około 300 ltr. mleka dziennie. Przy takiej ilości mleka nie można jednak mówić o spółdzielni, która miała imponować. A że gospodarkę rozpoczęto od zakupu samochodów do rozwożenia, więc zajęto się zakupem mleka z dalszych powiatów naprawdę rolniczych. Dokupywano więc w ten sposób 2000—3000 ltr. mleka dziennie. Gdy łatwo przychodziły pieniądze z pożyczek, łatano jakoś rachunki i wszystko wyglądało dobrze. Ale gospodarka pieniężna prowadzona była fatalnie — i Spółdzielnia zaczęła zapadać finansowo coraz gorzej. Przestano płacić dostawcom rachunki — więc przerwały się dostawy mleka bezpośrednio z dworów. Wtedy uproszczono gospodarkę zaopatrywania Spółdzielni i **zaczęto poprostu zakupywać mleko od Weingorta i innych handlarzy w Dąbrowie i w Będzinie.** I teraz Spółdzielnia gospodarzy w ten sposób, że posiada mleka własnego ok. 200 ltr. dziennie, a 1000 ltr. kupuje od handlarzy.

Codziennie wieczór przywozi się mleko do Golonoga z Dąbrowy lub Będzina od handlarzy, o których mówiło się, że w mleku mają nawóz, a rano rozwozi się to samo mleko jako wielce higjeniczne do Dąbrowy i Sosnowca!

Oto sposób dostarczania „zdrowego i taniego artykułu"!

Jak na tem wyszedł rolnik, pomówimy dalej.

Z dniem jutrzejszym

ZAGŁĘBIE KORZYSTAĆ BĘDZIE Z KOLEJOWYCH BILETÓW WYCIECZKOWYCH.

Przed paru tygodniami zamieściliśmy komunikat dyrekcji kolei państwowych w Warszawie o wprowadzeniu z dniem 1 maja r. b. specjalnych biletów wycieczkowych powrotnych, dla przejazdów w II i III klasie pociągów osobowych za opłatą według taryfy tańszej od normalnej, taryfy podmiejskiej.

Jak się obecnie dowiadujemy, bilety te znajdują się obecnie już w kasach kolejowych i można będzie z nich korzystać, począwszy od jutra.

W Zagłębiu Dąbrowskiem bilety wycieczkowe sprzedawane będą narazie w kasach biletowych: w Sosnowcu półn., Dąbrowie Górniczej, Będzinie i Zawierciu do szeregu miejscowości wycieczkowych, a mianowicie:

z **Sosnowca półn. do:** Sławkowa, Bukowna, Olkusza, Rabsztyna, Jastrzębia - Zdroju, Ustronia, Wisły i Wilkowic - Bystrej;

z **Będzina i Dąbrowy** do: Sławkowa, Bukowna, Olkusza, Rabsztyna, Jastrzębia - Zdroju, Ustronia i Wisły;

z **Zawiercia:** do Ustronia i Bystrej.

Bilety wycieczkowe nabywać można w niedziele, święta i dni przedświąteczne. Wyjazd musi nastąpić w dniu datowania biletu, powrót w niedzielę lub następnego dnia rano. Przerwy w podróży są niedozwolone. Powrót za biletem, wycieczkowym może nastąpić również z innej stacji na tej samej linji, położonej jednak bliżej stacji powrotnej.

Bilety wycieczkowe są tańsze przeciętnie o 20 proc. Gdy np. normalny bilet w jedną stronę z Sosnowca do Bukowna kosztuje 2 zł. 60 gr., powrotny bilet wycieczkowy kosztuje 4 zł., do Olkusza 2.80 — 4.80, do Rabsztyna 3.80 — 6.60, do Sławkowa 2.20 — 3.20 zł.

Wskutek wprowadzenia tego udogodnienia wzmoże się ruch kolejowy, kolej zyska na wzmożonej frekwencji a ludność Zagłębia będzie mogła łatwiej wyrwać się z zadymionych siedlisk na czyste powietrze przynajmniej w dni świąteczne.

Bieg „Kurjera Zachodniego"

w dniu 19 lipca r. b.

W ub. roku Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego" ufundowało duży szczero-srebrny puhar, jako nagrodę przechodnią dla zwycięzcy biegu kolarskiego. Termin biegu określono w ub. roku na dzień 3 Maja. Poraz pierwszy puhar K. Z. zdobył członek T. S. Victoria p. Krzysztofczyk.

W b. roku termin biegu został odłożony przez centralny Związek polskich towarzystw kolarskich w Warszawie na **niedzielę dnia 19 lipca.** Jako przyczynę odroczenia biegu Związek podał w okólniku, rozesłanym do Towarzystw kolarskich w Polsce brak treningu kolarzy z powodu niesprzyjającej pogody w ostatnich tygodniach.

Ustalony obecnie termin jest ostateczny i bieg o puhar „Kurjera Zachodniego" odbędzie się nieodwołalnie w dniu 19 lipca.

Jak widać już obecnie, zainteresowanie biegiem jest bardzo duże i stanie do niego prawdopodobnie znaczna liczba kolarzy nietylko z Zagłębia, ale również ze Śląska, Warszawy i innych większych ośrodków sportowych.

Poza nagrodą przechodnią, puharem, będą również inne cenne nagrody.

Warunki biegu oraz wykaz nagród podamy do wiadomości w swoim czasie.

Ważne dla turystów

PRZEKRACZAJĄCYCH GRANICĘ GÓRSKĄ POLSKO-CZECHOSŁOWACKĄ.

Wobec zawarcia między Polskim Towarzystwem tatrzańskiem a Klubem czeskosłowackim turystów ugody o wzajemnem udzielaniu zniżek i udogodnień turystycznych, zarząd główny Polskiego Towarzystwa tatrzańskiego podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że członkowie Pol. Tow. tatrzańskiego, opatrzeni turystyczną legitymacją członkowską, uprawniającą do przekraczania granicy państwowej w Beskidach i Tatrach, oraz do swobodnego poruszania się po stronie czechosłowackiej w obrębie granic konwencyjnego pasa turystycznego, korzystają od dnia 1 kwietnia b. r. w schroniskach, bufetach, restauracjach, kancelarjach i t. p. Klubu czeskosłowackich turystów z ulg, zniżek i udogodnień specjalnych, zagwarantowanych dawniejszą umową między Klubem czeskosłowackich turystów, a Polskiem Towarzystwem tatrzańskiem, jedynie w wypadku opatrzenia swych legitymacyj członkowskich **na lepką Asocjacji Słowiańskich Tow. turystycznych,** ważną **na bieżący rok. W nalepkę tę, w cenie 30 gr., mają się członkowie Pol. Tow. tatrzańskiego zaopatrzyć w biurach i kancelarjach wszystkich Oddziałów i Kół Pol. Tow. tatrz. w Biurze Centralnem B. P. T. w Krakowie (ul. A. Potockiego 4), oraz w Biurze P. T. T. w Zakopanem (Krupówki, Dworzec Tatrzański).**

W dniu 1 maja

ODEZWA „PRACY POLSKIEJ".

Związki zawodowe „Praca Polska" wydały następującą odezwę:

Ciężkie warunki, w jakich żyje teraz naród polski, mogą wzbudzić rozgoryczenie i sprzyjają agitacji wywrotowej.

Nadchodzący dzień 1 maja nastręcza międzynarodówce okazję rozwinięcia agitacji wśród mas robotniczych, dotkniętych szczególnie ciężko przez obecny kryzys.

Związki zawodowe „Praca Polska" są świadome niedomagań i braków, wśród których żyjemy.

Poprawy obecnego stanu rzeczy szukamy przedewszystkiem w spokojnej, rozumnej i stanowczej woli narodu polskiego.

Robotnik polski, wraz z całym narodem musi skupić swe siły, by głos jego i wola były szanowane.

Ale robotnik, jako obywatel polski, musi mieć świadomość, że interes Państwa polskiego — przedewszystkiem!

Dlatego niewolno słuchać podszeptów międzynarodówki, która biedę robotnika chce wyzyskać do walki przeciwko państwu!

Brońmy interesów robotniczych, ale bądźmy solidarni jako naród! Wara międzynarodówce do spraw wewnętrznych Polski! Precz ze świętem 1 maja!

× **Z TOW. PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA.** W ubiegły wtorek, w sali Ogniska w Dąbrowie odbyło się roczne zebranie członków koła przyjaciół I-ej zagłębiowskiej drużyny harcerskiej w Dąbrowie. Przewodniczył p. dyr. Świrtun, sekretarzował p. M. Maik. Rok kasowy 1930 zamknięto nadwyżką w przychodach sumą 588.06 zł. Dzięki wydatnej pomocy Tow. Huta Bankowa w ubiegłym roku, harcerze mieli urządzony 4 tygodniowy obóz letni w Gdyni. Po drodze zwiedzili wystawę komunikacyjno-turystyczną w Poznaniu, Hel i w powrotnej podróży — Warszawę.

W roku bieżącym, przewidziany jest wyjazd delegacji I drużyny na zlot harcerzy słowiańskich w Pradze, który odbędzie się w końcu czerwca, oraz urządzenie 4 tygodniowego obozu letniego w Złotym Potoku.

Na rok 1931 został wybrany następujący zarząd koła: p. dyrektor W. Świrtun — prezes, p. inż. M. Lachowski — wiceprezes i opiekun drużyny, p. W. Ludwikowski — skarbnik, p. M. Maik — sekretarz, pozatem p. inż. K. Talko, p. J. Musiał, p. St. Zając, p. inż. K. Zieliński, oraz komisja rewizyjna: pp.: St. Grządzielski, R. Rudzki i A. Bem.

× **NA KONKURSIE ŚPIEWACZYM** „Wieczoru Warszawskiego" który się odbył w sali Filharmonji w Warszawie, p. Bożena Jarońska, córka inż. Franciszka Jarońskiego, profesora państw. średniej szkoły technicznej kolejowej w Sosnowcu, otrzymała pierwszą nagrodę w grupie sopranów (żeton złoty).

× **ZARZĄD P. Z. Z. P. P. i H. ODDZIAŁ W DĄBROWIE** przypomina członkom, że w dniu 3 maja z lokalu Związku ul. Sienkiewicza 10 wyruszy pochód ze sztandarem i muzyką do kościoła miejscowego na nabożeństwo. Wszyscy więc związkowcy stawić się winni bezwzględnie. Zbiórka o godzinie 9 rano.

× **ŚWIATŁO ZGASŁO.** Wczoraj po godz. 9 wieczorem zgasło światło w całym Sosnowcu i okolicy. Ciemności trwały kilkanaście minut. Po poczynieniu odpowiedniej naprawy w elektrowni małobądzkiej, światło znowu zabłysło w całem mieście.

Swięto wiosny

OTWARCIE OGRODU-PRZEDSZKOLA

Dnia 10 maja r.b. nastąpi otwarcie ogrodu przedszkola w Dąbrowie. W związku z tem, zarząd ogrodu przedszkola postanowił urządzić dla dziatwy różne gry, zabawy i atrakcje, gdyż chodzi o to, aby dzień ten, p. n. „Święta wiosny", połączony z sadzeniem drzewek, utkwił w pamięci młodego pokolenia, jako dzieci radości i wesela. Przy sposobności trudno pominąć milczeniem objawów braku kultury i zdziczenia pewnych sfer, znajdujących specjalną przyjemność w niszczeniu dobra publicznego. Jak wiadomo, ogród przedszkole powstał w Dąbrowie dzięki zabiegom grona ludzi dobrej woli, którzy nie szczędząc starań, pracy i wydatków, utworzyli pierwszy tego rodzaju ogród na terenie Zagłębia, gdzie dziatwa, zamiast przebywać na ulicy lub cuchnących podwórzach i ulegać złym wpływom, spędzała wesoło i przyjemnie czas pod opieką specjalnej kierowniczki. O potrzebie ogrodu najlepiej świadczyła duża frekwencja dzieci i wzrastająca stale popularność milego zakątku.

Niestety, falanga wyrostków o złych instynktach wzięła sobie ogród za cel dzikich popisów i systematycznie niszczy zarówno ogrodzenie, jak i urządzenia oraz roślinność ogródka, urządzonego z takim wysiłkiem i dużym nakładem pracy i wydatków.

Wandalizmowi temu trzeba bezwzględnie położyć kres i surowemi karami przyzwyczaić niekulturalny element do poszanowania cudzej własności i urządzeń publicznych. Z tego też względu policja powinna zwrócić większą uwagę na ogród i uchronić go od zniszczenia zdziczałych wyrostków.

✕ **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY.** W związku z przypadającą rocznicą 10 lecia powstania śląskiego, zarząd Związku podof. rezerwy koła Sosnowiec wzywa swych członków na zbiórkę w dniu 2.V.31 r. o godz. 13 m. 30 w lokalu własnym przy ulicy Teatralnej 4, skąd nastąpi wyjazd do Katowic, celem wzięcia udziału w uroczystości. Ze względu na odjazd pociągu, zarząd prosi o punktualne przybycie.

✕ **SKARGI.** Otrzymaliśmy pismo następujące: Linja tramwajowa w Zagłębiu podzielona jest na t. zw. strefy i opłata za przejazd pobierana jest w stosunku do ilości przejechanych stref. O podziale tym wiedzą nie wszyscy i na tle tem wynikają często scysje i zatargi pomiędzy jadącymi, a konduktorami. Ktoś np. jedzie z Będzina na Pogoń, nie wiedząc, że inna jest opłata do ul. Nowopogońskiej, a inna do ul. Żeromskiego. Najwięcej nieporozumień powstaje przy kupnie biletów do Dąbrowy, gdzie istnieją aż trzy kategorje opłat, t.j. do ul. Chopina, do kościoła i do końca linji. Niezadowolenia i zatargów łatwo można uniknąć, jeżeli konduktorzy będą pytać, dokąd podróżny chce jechać i sądzę, że dyrekcja zechce wydać w tej sprawie odpowiednie instrukcje, aby usunąć raz na zawsze przykre, a zupełnie zbędne zatargi na tem tle.

✕ **PROCES O CZEK.** 7 maja w sądzie powiatowym w Czeladzi ma odbyć się sprawa przeciwko jednemu z członków b. Komitetu rolników, który na poczet grzywny wymierzonej mu przez starostę, wystawił czek, rzekomo bez pokrycia. Chociaż czek ma pokrycie, to jednak władza jest innego zdania, twierdząc że suma obłożona aresztem przez starostę nie może być brana pod uwagę. Proces ten na który powołano około 100 świadków, wywołuje ogólne zainteresowanie, chociaż przewidziane jest odroczenie sprawy do czasu decyzji Najwyższego Trybunału administracyjnego.

✕ **CO SIĘ NIE ROBI DLA PIENIĘDZY...** Onegdaj zjechał do Czeladzi jakiś wędrowny cyrk sportowy, który o cudo liczne swe namioty rozbił na rynku. Rynek cały, a przedewszystkiem budynek sprawiedliwości, stacja tramwajowa i t. p. toną wprost w powodzi wysokich drągów, szmat łatanych, odrapanych desek, tablic ogłoszeniowych i t. p. osobliwości, tamując ruch, zapełniając tę część miasta niezwykłem gwarem i hałasem. Obraz ten uzupełnia jeszcze kilka bud cygańskich i osiołków swobodnie brykających po rynku. Dotychczas wszystkie podobne „przedsiębiorstwa" umieszczano na pustych placach miejskich, których w Czeladzi jest b. dużo, nic też dziwnego że sprowadzenie cyrku na rynek wywołało zdumienie mieszkańców. Właściciel cyrku w Magistracie oświadczono, że plac może wybrać sobie dowolnie — to też wybrał rynek. Zarządzeniami Magistrat czeladzki śmiało mógłby rywalizować z jakąś Pipidówką.

✕ **ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW.** Wydział śledczy P. P. w Sosnowcu dokonał podczas ostatnich dwóch dni i ub. nocy licznych aresztowań wśród miejscowych działaczy komunistycznych. Aresztowania te nastąpiły w związku z zapowiadanemi na dzisiaj przez komunistów demonstracjami. Ogółem aresztowano kilkadziesiąt osób. Jest to areszt t. zw. prewencyjny.

✕ **POŻAR W DĄBROWIE.** Onegdaj około godziny 11 wieczorem wybuchł pożar w drewnianym domku Jadwigi Pierzchałowej przy ulicy Wiejskiej 13 w Dąbrowie. Domek spłonął doszczętnie. Straty narazie nie ustalone. Pożar powstał od żelaznego piecyka, znajdującego się na strychu domu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ceny detaliczne u nas a zagranicą.

Według danych Głównego Urzędu statystycznego ceny detaliczne artykułów spożywczych przedstawiały się w końcu lutego rb. za 1 kg. w złotych następująco: chleb żytni w Warszawie 0.40, Berlinie — 0,77, Pradze 0.55, Wiedniu — 0.69; chleb pszenny: Warszawa — 0.78, Praga — 0.55, Paryż — 0.84; mąka pszenna: Warszawa — 0.67, Berlin — 1.20, Praga — 0.69, Wiedeń — 0.65, Paryż — 1.35; ryż: Warszawa — 1.40, Berlin — 1.56, Praga — 1.37, Wiedeń — 0.90, Paryż — 20.9; ziemniaki: Warszawa — 0.15, Berlin — 0.15, Praga — 0.17, Wiedeń — 0.22; masło: Warszawa — 6.22, Berlin — 7.38, Praga 5.55, Wiedeń — 7.03, Paryż — 9.45; mięso wołowe: Warszawa —2.54, Berlin—4.47, Praga — 3.69, Wiedeń — 4.32, Paryż — 5.59; mięso wieprzowe: Warszawa — 2.20, Berlin — 3.54, Praga — 3.96, iWedeń — 4.32! słonina: Warszawa — 1.91, Berlin — 4.41, Wiedeń — 3.26, Paryż — 6.28; cukier: Warszawa — 1.64, Berlin — 1.63, Wiedeń — 1.48, Paryż — 1.26; kawa: Warszawa — 8.98, Praga — 11.09, Wiedeń — 10.04, Paryż — 8.38; herbata: Warszawa — 27.00, Wiedeń — 25.11, Paryż — 26.19; mleko za litr: Warszawa — 0.42, Berlin — 0.63, Praga — 0.58, Wiedeń — 0.62, Paryż — 0.60; jaja za sztukę: Warszawa — 0.17, Berlin — 0.29, Praga — 0.24, Wiedeń — 0.22, Paryż — 0.42.

Jak widać z powyższego zestawienia ceny artykułów żywnościowych najniższe są w Warszawie, najwyższe zaś w Paryżu i w Berlinie.

Import maszyn do pisania.

Przywóz maszyn do pisania do Polski doznał, począwszy od roku 1929, pewnego zahamowania pod wpływem pogłębiającego się przesilenia gospodarczego. Mianowicie w r. 1927 przywieziono ogółem 1.202 kwintali maszyn do pisania wartości 3.880 tys. zł., w r. 1928 — 2.430 kw. wartości 7.570 tys. zł., w r. 1929 — 1.797 kw. wartości 5.101 tys. zł. i wreszcie w roku 1930 tylko 1.134 kw. wartości 3.474 tys. zł. Głównemi krajami, importującemi do Polski maszyny do pisania są: Stany Zjednoczone A. P., skąd przywieziono w r. 1929 — 1.438 kw. maszyn za 4.092 tys. zł., Niemcy — 141 kw. wartości 389 tys. zł., Austrja — 100 kw. za 295 tys. zł. i Anglja — 69 kw. wartości 190 tys. zł., pozatem zaś w minimalnych ilościach dostarczyły maszyn: Czechosłowacja, Danja, Francja, Holandja, Szwecja i Szwajcarja. Cło przywozowe dla maszyn do pisania wynosi 63 zł. od sztuki, a dla części do maszyn do pisania i liczenia 780 zł. od 100 kg. Główni importerzy, t. j. Stany Zjednoczone, Niemcy, Austrja i Anglja ze zniżek konwencyjnych przy przywozie maszyn do pisania i części nie korzystają.

Kronika gospodarcza.

OSTRZEŻENIE PRZED WYJAZDEM DO BELGJI. Syndykat emigracyjny przestrzega emigrantów, nie posiadających wezwań imiennych, potwierdzonych przez władze belgijskie, aby nie wyjeżdżali do Belgji, celem poszukiwania pracy, gdyż znalezienie zarobku w tym kraju jest obecnie niemożliwe. Rząd belgijski wezwał wszystkich cudzoziemców, którzy przybyli do Belgji po 15 marca rb. do podpisania deklaracji, że zrzekają się prawa poszukiwania pracy.

1.500 POLSKICH ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach zgłoszone zostało zapotrzebowanie na 1.490 polskich robotników na wyjazd w ciągu miesiąca maja do robót rolnych we Francji. W tej liczbie zgłoszono zapotrzebowanie na 960 mężczyzn, 430 kobiet, oraz 50 małżeństw bezdzietnych. Rekrutację robotników rolnych we Francji przeprowadzają jedynie niektóre państwowe urzędy pośrednictwa pracy, a mianowicie: w Lublinie, Ciechanowie, Zduńskiej Woli (pow. Sieradz), Pabjanicach (pow. Łask), Kaliszu, Włocławku, Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie, Lwowie, Przemyślu, Stanisławowie i Drohobyczu.

UDZIAŁ W TARGACH POZNAŃSKICH. Według ostatnich obliczeń udział Czechosłowacji w stosunku do całości wystawców zagranicznych wynosi 25 proc., Niemiec 20 proc., Austrji 19 proc., Anglji 7 proc., Ameryki 5 proc., Francji 5 proc., Szwajcarji 5 proc., Estonji 55 proc., Włoch 25 proc. i państw pozostałych 10 proc. Razem brało udział bezpośrednio i przez reprezentacje 19 państw.

Najliczniej na Targi Poznańskie stawiły się województwa: Poznańskie i Pomorskie, osiągając odsetek 47 proc., dalej idzie woj. Warszawskie 22 proc., Krakowskie 11 proc., w. m. Gdańsk 2 proc., na wszystkie pozostałe przypada 18 proc.

PRODUKCJA WIN KRAJOWYCH I MIODÓW do picia w ostatnim roku znacznie wzrosła. W r. 1927 istniało bowiem w Polsce 100 zakładów, które wyprodukowały 29.500 hl., w r. 1928 — 200 zakładów (40.000 hl.), w r. 1930 — 243 zakłady (58.000 hl.) Na rozwój produkcji wpłynęło z jednej strony zwiększenie pojemności rynku, z drugiej kryzys w innych pokrewnych gałęziach wytwórczości, a szczególnie w przemyśle wódczano-likierowym, gdzie często uzupełnia się działalność firmy działem win owocowych. Zapasy wina krajowego na składach fabrycznych i sklepach są jednak pomimo dość dobrej konsumcji, stosunkowo duże tak, że fabryki będą musiały w roku bieżącym ograniczyć produkcję.

SZTUCZNY ŻYWOT PORTU. Wyszło niedawno rozporządzenie pruskiego ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie pomocy dla portu królewieckiego, posiadające charakter wybitnie polityczny. W zarządzeniu swem pruskie ministerstwo stwierdza, że naskutek odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy polskiem Pomorzem droga morska jest jedyną niezależną (!) linją komunikacyjną. Dlatego też rola Królewca w czasach dzisiejszych jest o wiekszem znaczeniu niż przed wojną. Ponieważ zaś z drugiej strony port dzisiaj z powodu zmienionych warunków politycznych nie wykazuje dawnej aktywności handlowej, pruskie ministerstwo handlu i przemysłu czuje potrzebę pospieszenia mu z pomocą na drodze partycypowania w Królewieckiem Towarzystwie, dla ruchu portowego i pokrywania niedoborów tegoż Towarzystwa w łącznej rocznej sumie 475.000 Rm. Ta dotacja jest niezależna od samej „Osthilfe" i w ramy jej wchodzić nie będzie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 30.4.

AKCJE: Bank Polski 123.00, Kijewski 36.00, Cukier 28.00, Lilpop 21.25, Starachowice 11.00 — 10.87.

Tendencja słabsza.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.75, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 88.25 — 88.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.90 i pół, Nowy Jork 8.914, Londyn 43.38 i trzy czwarte, Paryż 34.87 i trzy czwarte, Wiedeń 125.30, Praga 26.42, Włochy 46.75, Belgja 124.13, Szwajcarja 171.88, Holandja 358.75, Kopenhaga 238.85, Berlin 212.43. Dol. War. pr. obr. 8.909.

Tendencja słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 27.50. Mąka żytnia 41.50 — 42.50, Otręby żytnie 22.50 — 23.50, Otręby pszenne 22.50 — 23.50, Otręby pszenne grubsze 23.50 — 24.50.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

NA EKRANIE.

„SERCE NA ULICY"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Jest to pierwszy w Sosnowcu polski obraz dźwiękowy. Już to samo, że polski, a więc że ma dużo swojskości, zyskuje mu sympatję na widowni. Scenarjusz zrobiony według powieści St. Kiedrzyńskiego, utrzymany jest niemal na poziomie obrazów detektywistycznych. Dużo tajemniczości i usiłowań utrzymania uwagi widza w napięciu pomysłów reżyserskich. Szczęściem, że gra w tym filmie Nora Ney, jedna z najzdolniejszych polskich artystek ekranowych. Talent jej szczególnie ujawnił się poza śpiewem, który, mimo melodyjności piosenki, nie wzbudza zachwytu. Zbyszko Sawan, jak zwykle miły. Junosza Stępowski jest noszalancki, dając poznać w grze pobłażliwość swą do ekranu, do którego chwilowo zszedł z wyżyn sceny.

(č.)

„Spokojna rozmowa"

ZAKOŃCZONA ZŁAMANIEM RĘKI.

Wczoraj na ławie oskarżonych Sądu okręgowego zasiedli 20-letni Teodor Suchta i 34-letni Antoni Niezgodziński oskarżeni o złamanie ręki Eugenjuszowi Domagale.

W październiku do Marji Skrobaczowej w Dąbrowie przyszli z wizytą Suchta i Niezgodziński, gdzie zastali Domagalę. Towarzystwo rozmawiało spokojnie, paląc papierosy. Aliści wychodząc i żegnając się, Suchta uderzył w twarz Domagałę, który w ten sam sposób zareagował i bójka przeniosła się na podwórze. Niezgodziński, wybiegając z mieszkania, złapał wałek od ciasta i dal go Suchcie, który zaczął nim bić Domagałę. Domagała z tej bójki wyszedł ze złamaną ręką.

Sąd skazał Suchtę na 6 miesięcy więzienia, Niezgodzińskiego za podżeganie do przestępstwa również na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Amatorzy wódki.

KRADZIEŻ U P. MARSZAŁKA.

W Mrzygłodzie w domu, w którym znajdowała się restauracja Teodora Marszałka, złodzieje wybili szybę i zabrali kilkadziesiąt butelek wódki, garderobę męską i damską oraz wiele towarów.

W styczniu b.r. zostali zatrzymani podejrzani o kradzież 32-letni Adam Pilarczyk i 28-letni Roman Nowak, mieszkańcy Zawiercia, którzy w toku dochodzenia policyjnego przyznali się do kradzieży na szkodę Marszałka. Wczoraj Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Nowaka i Pilarczyka i skazał każdego z nich na 1 rok więzienia zamieniającego dom poprawy.

Nasz dział radjowy.

OPERETKA „NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET"

Radjostacja warszawska nadaje na wszystkie rozgłośnie polskie w sobotę dnia 2 bm. o godz. 20.00 wesołą i niezwykle melodyjną operetkę Waltera Brommeego „Najpiękniejsza z kobiet". Dowcipny tekst i lekka muzyka ożywione zostaną należycie przez interpretację zespołu operetkowego Polskiego Radja z Haliną Sawicką, Zofją Zabiełło-Mazurkiewiczową, Dorotą Gutowską, Aleksandrem Wadelem i Maurycym Janowskim na czele. Operetkę wyreżyserowała Michalina Makowiecka, orkiestrą dyrygować będzie Wacław Elszyk.

NA PIĄTEK 1 MAJA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 14.35 — Komunikaty Towarzystwa czytelni ludowych. 14.50 — Lekcja języka francuskiego (Warszawa). 15.30 — Odczyt dla maturzystów pt. „Wielka Emigracja" wygł. prof. Henryk Mościcki. 15.50 — Odczyt dla maturzystów pt. „Wyspiański" — wygł. p. Tadeusz Makowiecki. 16.10 — Eug. Marlitt. „Złota Elżunia" (wyjątek) — ciocia Hela. 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „O promieniowaniu kosmicznem" wygł. prof. Konstanty Zakrzewski (Kraków). 17.45 — Audycja wychowańców Korpusu Kadetów nr. 1 ze Lwowa. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Prof. dr. Kazimierz Simm, docent Uniw. Jag. „Wiosna w ...". 19.30 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie komunikat meteorologiczny. 23.00 —Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kronika Zawiercia.

× **STRONNICTWO NARODOWE.** Dnia 29 kwietnia r.b. odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego, na którem p. Klepa wygłosił odczyt o układzie polsko niemieckim. Licznie zebrani członkowie i sympatycy stronnictwa jednogłośnie uchwalili protest przeciw uchwale sejmowej, dotyczącej tego traktatu, uchwalonego przez posłów sanacyjnych i mniejszości obcoplemienne, pomimo ostrzeżeń posłów narodowych.

× **STRÓŻA NOCNA W KOZIEGŁOWACH.** Zwyczajem przyjętym w gminach wiejskich i w Koziegłowach odbywają stróżę nocną kolejno mieszkańcy, na podstawie uchwały zebrania gminnego. Dla bezpieczeństwa osady wyznaczono po 2 stróży na noc. Od czterech miesięcy t. j. od czasu okrodzenia Sądu grodzkiego, miejscowy posterunek policji samowolnie powiększył stróży do 6 na noc. Oburzeni mieszkańcy tą samowolą interwenjowali u Urzędzie gminnym, lecz bez skutku.

Sprawa powyższa wpłynęła na porządek dzienny jednego z posiedzeń Rady gminnej, która stwierdziła, że postępowanie policji w tym wypadku jest sprzeczne z prawem i postanowiła wystąpić z prośbą do wydziału powiatowego w Zawierciu o ukrócenie samowoli, a wyznaczać jak przedtem tylko 2 stróży na noc.

Uchwała powyższa została przez Wydz. Pow. zatwierdzona. Ludność Koziegłów odetchnie z ulgą, że doczekała się sprawiedliwego, zgodnego z prawem załatwienia powyższej sprawy przez władze nadzorcze.

× **PO POŻARZE.** Wskutek onegdajszego pożaru przy ul. Górnośląskiej 25 rodzin b. biednych bezrobotnych pozbawionych zostało dachu nad głową. Część tych bezdomnych postanowił umieścić w swych zabudowaniach fabrycznych właściciel fabryki p. Berdt. Natychmiast po pożarze Magistrat zwrócił się do p. wojewody kieleckiego z prośbą o udzielenie pomocy pieniężnej na wynajem mieszkań dla pogorzelców. P. wojewoda pomoc swą przyrzekł. Pozatem na dzisiejszem posiedzeniu rady przybocznej omówiony zostanie wniosek przyjścia z pomocą nieszczęśliwym pogorzelcom z funduszów kasy miejskiej. We wczorajszem sprawozdaniu pominęliśmy straż z Poręby, która przybyła z sikawką motorową i wzięła gorliwy udział w akcji ratowniczej. Ponadto dla ścisłości stwierdzić należy, że na miejsce pożaru pierwsza przybyła i pierwsza podała wodę tutejsza straż miejska.

Podczas akcji ratowniczej uległ wypadkowi nieszczęśliwemu strażak miejski Marceli Kochański, który skaleczony został w nogę. Pomocy udzieliła mu Kasa chorych.

× **DZIECIOBÓJSTWO.** Dnia 25 kwietnia 21-letnia panna Władysława Strzelecka ze Starej Huty, gm. Pińczyce, powiła niemowlę. Młoda lecz wyrodna matka postanowiła pozbyć się swego dziecięcia i w tym celu poderżnęła mu gardło. Wczoraj znaleziono nieszczęśliwą dziecinę zamordowaną. Matkę potwora aresztowano.



ZAMACH NA KONKURENTA AL. CAPONE'A.

Jack Diamond, przywódca chicagowskiej bandy przemytników został natychmiast po wyjściu ze szpitala napadnięty i śmiertelnie postrzelony przez zwolenników Al Capone'a. W związku z tym zamachem została aresztowana przyjaciółka Diamonda, tancerka Marion Roberts, podejrzana o tajne współdziałanie z wrogami swego kochanka.

Cyprys Montezuny.

Najstarsze drzewo świata.

Za najstarsze drzewo ziemi uchodzi powszechnie pewien gatunek cyprysu, wysokości 45 m. rosnący na cmentarzu Santa Maria del Tule, małej meksykańskiej wioski na drodze z Oaxaca do Tehuantepec. Wysokość drzewa zwanego przez tuziemców „cyprysem Montezumy" nie budzi zdumienia — natomiast tem bardziej imponujące są olbrzymie rozmiary jego korony i jego owalnego pnia, który, wznosząc się na 5 m. nad ziemią, posiada niesłychany obwód 45 mtr.

Podporą tego potężnego drzewa są wysoko nad powierzchnią wystające, szeroko rozgałęzione, olbrzymie korzenie. Trzy główne wiązania pnia wznoszą się prosto z potężnej plątaniny korzeni.

Kora jest bardzo cienka, jasno-szara i włóknista. Niezliczone pasożytnicze rośliny wspięły się aż na sam szczyt olbrzyma i karmią się jego sokami; tworzą one jak gdyby roślinność w roślinności. Korona drzewa zdaje się być małym lasem: czynią wrażenie zadziwiającego pogmatwania.

Mimo swej wspaniałej dzikości, tworzy korona dzięki swemu środkowemu rozgałęzieniu, wznoszącemu się w górę, i dolnemu, opadającemu ku ziemi piękną, regularną, niemal kwadratową figurę.

Listowie składa się z drobnych listków zakończonych spiczasto. W porze kwitnienia zamienia się korona w ogromny bukiet kwiatów. Złotożółty pył, opadający z okrągłych „kotków", przynęca całe chmary o-„kotków", przynęca całe chmary pstrych motyli, lśniących ptaków, niezliczone mnóstwo much i trzmieli.

W jakiej epoce olbrzym ten rozpoczął swe istnienie, niepodobna stwierdzić napewno. Z rozmiarów niezwykłe guzowatego pnia, Candel ocenił wiek jego na 6000 lat, natomiast Aleksander Humboldt przypisuje mu „tylko" 4000 lat.

Popierajcie L. O. P. P.

Kronika Olkuska.

× **Z WALNEGO ZJAZDU STRAŻY POŻARNYCH.** Odbyła się pod przewodnictwem p. starosty Stamirowskiego walny zjazd straży pożarnych z całego powiatu, zwołany przez zarząd okręgu. Na zjazd przybyło 69 osób, m. i. inspektor P. Z. U. W. p. Fajer. Po zagajeniu zjazdu uczczono pamięć przez powstanie zmarłych druhów: ś. p. Jana Szymańskiego z Końskich, członka zarządu Zw. wojewódzkiego w Kielcach, oraz ś. p. Fr. Wałca, b. instruktora Okręgu olkuskiego. Po przyjęciu porządku obrad i przed stawieniu zebranym nowych członków zarządu, t.j. pp.: L. Fajera i N. Kałkowskiego (st. instruktora), przyjęto sprawozdanie z działalności na rok 1930 i za I kwartał b.r., poczem uchwalono budżet Okręgu na rok 1931-2 w sumie zł. 17.200. Wybory uzupełniające po wylosowaniu pp.: K. Królikowskiego, Renera i Jarno (senjora) dały wynik następujący pp.: Królikowski, Kwapisz z Pilicy, Rener ze Skały, Głowacki z Zadroża, J. Sendra z Olkusza. Zarząd Okręgu stanowią pp.: starosta Stamirowski, Fajer, Kałkowski, Dobrok, Krawczyk, Ostachowski, Leśniak i wyżej wymienieni. Komisja rewizyjna pp.: Polcar, Paul i Makowski.

× **WSPÓLNIK POSTRZELIŁ WSPÓLNIKA.** Dwaj wspólnicy (handlarze węglem) Ignacy Lorek z Krzykawy, gm. Bolesław i Moszek Najmark z Olkusza w czasie omawiania swych interesów manipulowali około rewolweru Lorka. W pewnej chwili Najmark wziął rewolwer do ręki i zapytał:

— Nabity?

— Nie — brzmiała odpowiedź Lorka.

Moszek „potrzebował" pociągnąć za cyngiel i spowodował strzał: kula utkwiła w brzuchu Lorka. Najmark z wielkim strachem sprowadził lekarza, który po udzieleniu pierwszej pomocy, kazał postrzelonego przewieźć do szpitala. Stan Lorka poważny.

× **UJĘCIE ZŁODZIEJA — RECYDYWISTY.** Policja olkuska ujęła w dniu 29 kwietnia r.b. złodzieja — recydywistę, 21-letniego Bogusława Żaka z Dąbrowy Górniczej (Legjonów), sprawcę szeregu kradzieży w ostatnich czasach w Olkuszu i Wolbromiu.

× **ZA „ZNALEZIENIE" PALTA 3 MIES. WIĘZIENIA.** W dniu 28 b.m. sąd grodzki w Olkuszu skazał mieszkańca Starczynowa Edwarda Poczęsnego na 3 mies. więzienia za kradzież palta na szkodę Frenkla w czasie targu. Skazany uporczywie dowodził, że palto znalazł za Olkuszem w wiklinach. „Pomocnika" jego Jana Zająca, sąd uniewinnił z braku dowodów winy.

× **KRADZIEŻ TYTONIU Z MAGAZYNU KOLEJOWEGO.** Wieczorem dnia 28 b.m. niewykryci sprawcy rozbili w magazynie kolejowym na st. Wolbrom skrzynię z tytoniem i napełnili nim 2 worki. Towar wynieśli w pole, by go przewieźć w bezpieczne miejsce. Zanim udali się na poszukiwanie furmanki, łup policja wykryła. Złodzieje zbiegli

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

81)

— Ależ doktór mówi, że stan jest bardzo poważny — zniecierpliwiła się stara panna. — Chyba nie można udać ciężkiej choroby?

— Nie wiem, co można udać, a czego nie można, ale głowębym dała, że w tem jest coś podejrzanego.

— Ech! — obruszyła się Teodozja. — Nie dobrze jak człowiekowi co za bardzo zajdzie w głowę. Gotowa pani zbzikować. Doktór powiedział, że Marjan jest wyczerpany nerwowo do ostatnich granic. Pewnie, że musi być. To, co on przeszedł, zjadłoby najzdrowszego człowieka.

— Pani Teodozjo kochana — rzekła uparcie Aćkowska. — Pan Marjan prosił panią, żeby mnie pani stąd jak najprędzej wyeksmitowała, prawda? Zaraz potem, jak byłam u niego na górze.

— Tak. Dokuczyła mu pani, pani Anno, a on nigdy nie odznaczał się galanterją.

— Ech, to nic to. Zląkł się mnie. Już ja pani mówię.

Teodozja wzruszyła ramionami i wstała z krzesła, chcąc odejść.

Pani Anna przytrzymała ją za spódnicę.

— Mogłabym się na panią pogniewać, ale dam dowód swojej dobrej woli. Pani Teodozjo, jeżeli Sławutny przyjedzie, nie zostawcie go aby samego z Sielskim. Okropnie mi się zdarzyło, że sama nie mogę tego przypilnować.

Tu już Teodozja nie wytrzymała. Wykonała tem sam gest z palcem u czoła, co Aćkowski, i wyszła.

Aćkowski i Sławutny przyjechali późnym wieczorem. Sielski właśnie spał. Pani Anna kazała poprosić do siebie młodego człowieka i ostrzegła go, aby miał się na baczności.

— Przecież widziałam, jak pchnął pana pod pociąg — rzekła.

W twarzy Jerzego nie drgnął ani jeden muskuł. Aćkowska świdrowała go przenikliwemi oczkami.

— Proszę uważać — powtórzyła. — Szkoda byłoby takiego ładnego chłopca.

— Andziu! — rzekł z prawdziwą desperacją Aćkowski i zwrócił się do Sławutnego: — Sielski jest bardzo ciężko chory. Ma przeczucie śmierci.

Na korytarzu spotkali pana Felka, ubranego jak do polowania.

— Dokąd? — zapytał zdumiony Aćkowski. — O tej godzinie? Przecież to już blisko północ.

— Na polowanie — odpowiedział z tajemniczą miną młodzieniec.

— Chyba na rusałki — zaśmiał się jowialnie szlachcic.

— Może na rusałki — odparł tym samym tonem pan Felek.

Sielski obudził się po pierwszej i zaraz kazał prosić gościa. Koło łóżka siedział młody lekarz. Ze Sławutnym weszli do pokoju Aćkowski i Teodozja.

Wrogowie podali sobie ręce. Sielski wyglądał okropnie. Twarz miał szarosiną, oczy zapadnięte głęboko. Patrzył z pod przymkniętych powiek jakimś dziwnym, poprostu niesamowitym wzrokiem. Sławutny przyglądał mu się w milczeniu. Przez jakiś kwadrans panowała głęboka cisza, przerywana tylko cykaniem budzika i przyśpieszonym oddechem chorego. Wkońcu Sielski rzekł:

— Tak.

Wrażenie tego jednego słowa było wstrząsające. Wszystkim się wydało, że zanosi się na coś strasznego.

Nagle Teodozja rzekła szeptem:

— Marjanku, ja poślę po księdza.

Chory zwrócił na nią nieruchome spojrzenie szklanych oczu i odpowiedział jakby z roztargnieniem:

— Owszem.

Stara panna wstała i wyszła.

Po krótkiem milczeniu Sielski zwrócił się do Aćkowskiego:

— Panie Bolesławie, niech mi pan przyniesie z kancelarji tekę z papierami. Leży na biurku. Oto klucz do kancelarji. — Wskazał pęk kluczy, wiszących na ścianie.

Aćkowski wyszedł bez słowa.

Sielski zwrócił się do młodego lekarza:

— Panie doktorze, proszę nas zostawić na chwilę samych. Na pięć minut.

Lekarz wstał i wyszedł, zamykając za sobą drzwi.

Sielski dał znak ręka Sławutnemu.

C. d. n.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące wpisy:

DNIA 21 LUTEGO 1931 R.

B. 540 „Detaliczna sprzedaż drzewa „Drzewas" w Sosnowcu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 36. Spółka rozpoczęła działalność dnia 13 lutego 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi 3.700 zł. i dzieli się na 37 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Samodzielnym zarządcą spółki jest Wolf vel Władysław Cywan, który władny jest w imieniu spółki: wydawać i żyrować weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, zawierać umowy, wydawać prokury i pełnomocnictwa, nabywać i sprzedawać towary, wystawiać rachunki, inkasować należności, podpisywać korespondencję, otrzymywać pieniądze z banków i innych instytucji, otrzymywać z urzędów pocztowo-telegraficznych wszelkie przesyłki, a w tem i pieniądze z przekazów, wysyłać towary drogami żelaznemi, otrzymywać ładunki i towary z tychże dróg. Podpisy zarządcy winny być składane pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany przed J. Dreszerem, not. w Sosnowcu w dniu 13 lutego 1931 r. za Nr. Rep. 215. Spółka zawarta na 1 rok z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

B. 541. „B. Missir i S-ka" — Przedsiębiorstwo inżynieryjno - budowlane, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Sosnowcu. Firma rozpoczęła działalność od 1 stycznia 1931 r. Kapitał zakładowy spółki stanowi 20.000 zł. i dzieli się na 100 udziałów po 200 zł. każdy. Kapitał wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarządcą spółki jest Bogdan Missir, zastępcą Teofil Degler. Zarząd uprawniony jest do zastępowania spółki przed wszelkiemi władzami, instytucjami, osobami i sądami. Weksle, czeki, indosy, przekazy oraz umowy, pełnomocnictwa, tudzież pokwitowania z odbioru korespondencji pieniężnej, wartościowej, przekazów, zaliczeń, towarów z poczty, telegrafu, stacji kolejowych i zewsząd winny być podpisywane w każdym wypadku pod stemplem firmy przez zarządcę i jego zastępcę łącznie lub przez zastępcę, lub zarządcę z jednym z pozostałych wspólników t. j. Januszem vel Hansem Schurakiem lub Józefem Kopczyńskim i tylko w ten sposób podpisane dokumenty obowiązywać będą spółkę. Załatwianie korespondencji zwykłej nie mającej charakteru zobowiązań, inkasowanie pieniędzy za wykonane roboty, załatwianie formalności na kolejach, w urzędach i sądach, odbiór z poczty korespondencji zwykłej, poleconej, przesyłek może uskuteczniać samodzielnie zarządca lub jego zastępca. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany przed J. Raykowskim, not. w Sosnowcu w dniu 14 lutego 1921 r. za Nr. Rep. 284. Czas trwania spółki nieograniczony.

DNIA 28 LUTEGO 1931. R.

B. 452. „Bazar Sosnowiecki — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu". Spółka ma na celu prowadzenie handlu galanterją męską, skórami, obuwiem i przyborami szewskiemi. Siedziba spółki mieści się w Sosnowcu, ul. Dekierta 5. Spółka rozpoczęła działalność od 15 lutego 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi 9000 zł. i dzieli się na 90 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki — 8000 zł. gotówką i 1000 zł. aportami. Na okres trzech miesięcy wspólnicy ustanawiają zarząd z poza spółki w osobie Chemji Libermensza. Do kompetencji zarządu należy reprezentowanie spółki przed wszelkiemi władzami i instytucjami, osobami i sądami, wydawanie i podpisywanie pod stemplem firmy wszelkich zobowiązań, weksli, czeków, indosów, przekazów, zawieranie umów, pełnomocnictw do prowadzenia spraw sądowych, przyjmowanie zamówień, zakup towarów, angażowanie i zwalnianie personelu — określenie wysokości wynagrodzenia, załatwianie i podpisywanie korespondencji, załatwianie formalności na kolejach i komorach celnych, otrzymywanie z poczty, telegrafu, stacji kolejowych i zewsząd korespondencji zwyczajnej, poleconej, wartościowej, pieniężnej, przekazów, zaliczeń, przesyłek, towarów i wydawanie pokwitowań, przyczem wszelkie zobowiązania pieniężne i umowy obowiązywać będą spółkę tylko w tym wypadku, o ile będą podpisane pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany przed not. Raykowskim w Sosnowcu w dniu 10 lutego 1931 r. Nr. Rep. 254 — na czas nieograniczony.

ZMIANY W DZIALE B.

DNIA 3 STYCZNIA 1931 R.

B. 154. Towarzystwo Akcyjne Zakładów Hutniczych „Huta Bankowa" w Dąbrowie G. Pełnomocnictwa Andrzeja Garbińskiego, Walerego Świrtuna i Karola Debrey'a zostały przedłużone na rok 1931. Prokura Kazimierza Talko i Józefa Milde została przedłużona na rok 1931.

DNIA 9 STYCZNIA 1931 R.

B. 100. „Fabryka Portland-Cementu „Klucze" Spółka Akcyjna w Kluczach". Na zastępców członków zarządu zostali wybrani: Włodzimierz Manve i Borys Dietel.

B. 180. „Bank Związku Spółek Zarobkowych — Spółka Akcyjna oddział w Sosnowiecki" — Janowi Kuczykowi z Poznania udzielono łącznej prokury na centralę i wszystkie oddziały w ten sposób, że uprawniony jest do zastępowania spółki tylko wspólnie z jednym z członków zarządu lub wspólnie z drugim prokurentem.

DNIA 23 STYCZNIA 1931 R.

B. 334. „DAK" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Likwidatorem firmy został zamianowany Zygmunt Krauze, zam. w Sosnowcu, ul. 3 Maja 53. Sąd Okręgowy w Sosnowcu Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 2 stycznia 1931 r. uznał umowę spółki za rozwiązaną i nakazał likwidację powyższej spółki.

DNIA 26 STYCZNIA 1931 R.

B. 2-408. „Towarzystwo Akcyjne Fabryki Szkła dawn. S. Reich i S-ka" w Zawierciu. Wykreślono prokurę Pawła Schönbecka i specjalne pełnomocnictwo Karola Sachse. Udzielono łącznej prokury Hansowi Müllerowi.

DNIA 31 STYCZNIA 1931 R.

B. 104. „Towarzystwo „Hermes" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu". Likwidatorem spółki została mianowana Paulina Chariton. Uchwałą ogólnego zebrania właścicieli spółki z dn. 30 grudnia 1930 r. postanowiono firmę zlikwidować, oznaczając datę otwarcia likwidacji na 31 grudnia 1930 roku.

B. 250. „Przedsiębiorstwo Autobusowe „Rapid" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie" — wykreślono firmę wobez zlikwidowania przedsiębiorstwa.

DNIA 4 LUTEGO 1931 R.

B. 172. „Technochemja" — Biuro Techniczno-chemiczne, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie". Kapitał zakładowy wynosi 12.000 zł. i dzieli się na 120 udziałów po 100 zł. udział. Każdy wspólnik posiada 40 udziałów. Zarząd należy do wszystkich wspólników, tj. Jakóba Potoka, Leona Potoka i Mordki-Hersza vel Mieczysława Pinczewskiego. Podpisywanie weksli, czeków, przekazów, zobowiązań pieniężnych, zawieranie umów i aktów notarjalnych, wydawanie pełnomocnictw, dyskontowanie weksli i podnoszenie sum z banków i innych źródeł, winno być uskuteczniane przez samego tylko Jakóba Potoka, lub przez Leona Potoka i Mordkę-Hersza vel Mieczysława Pinczewskiego, obydwóch łącznie pod stemplem firmy. Zmiany nastąpiły na mocy aktu zeznanego przed zast. not. T. Szrettera w Będzinie w dniu 4 listopada 1930 r. za Nr. Rep. 1847. Wykreślono Leona Potoka syna Maksymiljana.

DNIA 5 LUTEGO 1931 R.

B. 357. „Kawiarnia Udziałowa", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu. Wykreślono Różę Tuszko i Wandę Wiśniewską i ich uprawnienia. Zarząd spółki stanowią obaj udziałowcy t. j. Marja Halama i Robert Niernsse. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, oraz umowy, kontrakty i pełnomocnictwa będą podpisywane i wydawane przez obydwóch zarządców łącznie.

DNIA 6 LUTEGO 1931 R.

B. 284. „Kopalnia węgla kamiennego „Wiesława", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Dąbrowie Górniczej". Zarząd interesami spółki w okresie dwuletnim, poczynając od 16 grudnia 1930 r. należy wyłącznie do Piotra Urbańczyka, który samodzielnie reprezentuje spółkę przed wszelkiemi władzami, instytucjami i osobami i uprawniony jest samodzielnie zawierać w imieniu spółki umowy, wszelkie akty i tranzakcje, podpisywać pod stemplem firmy wszelkie zobowiązania, weksle, czeki, pełnomocnictwa itp., udzielać prokur i wogóle dokonywać wszelkich czynności prawnych.

DNIA 9 LUTEGO 1931 R.

B. 77. „Tramwaje Elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem, Spółka Akcyjna". Kapitał akcyjny po podwyższeniu wynosi 3.200.000 złotych, podzielony na 32.000 akcji po 100 zł. każda. Zmiany statutu oraz powiększenie kapitału zatwierdzone zostały postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dn. 27.XII 1929 r., opublikowanem w Monitorze Polskim Nr. 300 z dn. 31.XII 1929 r.

Z. H. 3/31.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 38 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20), ogłasza, że decyzją Sądu z dnia 24 kwietnia 1931 r. w sprawie Nr.Z.H.3/31 postanowił otworzyć w sprawie odroczenia wypłat firmie A. Oppenheim w Sosnowcu, ul. 3-go Maja Nr. 13 postępowanie układowe na warunkach: 1) odroczenie spłaty długów na lat dwa, 2) zmniejszenie sumy długu o 60% i 3) dodanie firmie nadzorcy sądowego.

Sosnowiec, dnia 28 kwietnia 1931 roku. 3662

Sekretarz: (podpis nieczytelny).

Przewodniczący: (podpis nieczytelny).

KUPNO i SPRZEDAŻ

Owocarnia z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość Graniczna 18, Komorowski. 3658-3

3 autobusy osobowe Schevroletki 6 i 4 cyl. mało używane, zarejestrowane na 1931 r. są natychmiast tanio do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Kowalska 2, Lenszner. 3673

Do sprzedania działki gruntu w Sielcu nadające się na place. Wiadomość Bronisław Kałkusiński, Sosnowiec, Piłsudskiego 16. 3550-2

W centrum Sosnowca jest sklep do sprzedania nadający się na każdy interes. Wiadomość ul. Nowa 6, Kobliczek. 3549-2

Tapczany, meble klubowe otomany, materace, kozetki i t. p. oraz wszelkie przeróbki mebli, po cenach skromnych poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego. Sosnowiec, ulica Głowackiego 5. 3485-5

LOKALE

Zaraz do wynajęcia pokój ładnie umeblowany, słoneczny z wszelkiemi wygodami i telefonem. Wiadomość w Administracji 3551-3

Pokój umeblowany z używaniem telefonu w śródmieściu Sosnowca do wynajęcia. Wiadomość Administracja. 3533-2

Kaflarnia, ogród, łąka, mieszkania do wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu: Ujejsce stacja Ząbkowice lub telefon Sosnowiec 4—60. 3671-3

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, ul. Kowalska 14, Pióro. 3668

ZGUBIONE DOKUMENTY

Unieważniam 3 zagubione nominacje nauczycielskie. Emilja Pańczykówna. 3667-3

Olasiński Aleksander zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez Magistrat m. Sosnowca. 3556

Aniela Banasiewicz zgubiła świadectwo szkolne wydane przez szkołę Nr. 18 na Dębowej Górze. 3546-3

Potrzeba 10,000 zł. na pierwszy numer hipoteki. Wiadomość w Administracji „Kurjera" 3548-2

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI